



Kapłaństwo to miłość
Serca Jezusa. Kiedy
widzimy kapłana,
myślmy o Jezusie.

Św. Jan Maria Vianney

DZIEKUJEMY ZA KAPŁANÓW

Rok Kapłański, ogłoszony 19 czerwca 2009 roku przez Ojca Świętego Benedykta XVI, dobiega końca. Patronował mu św. Jan Maria Vianney. Jego osobę i święte życie przybliżył, głoszący w naszym kościele rekolekcje wielkopostne, ks. Paweł Szymański.

Kapłaństwo jest wielkim darem i tajemnicą, jak podkreślał Sługa Boży Jan Paweł II, ale nie jest pozbawione udrek i cierpienia, czego przykładem jest właśnie św. Jan Maria Vianney. Patron Roku Kapłańskiego mówił: *Kiedy widzimy kapłana, myślmy o Chrystusie*. Kapłan to Alter Christus, drugi Chrystus, to przewodnik w naszym życiu, który towarzyszy od chwili naszych narodzin aż do śmierci. To ten, który jedna nas z Bogiem, karmi Słowem Bożym i daje nam Ciało Chrystusa. Kapłan podnosi nas, gdy upadamy i podtrzymuje, kiedy jest nam ciężko. Nie jesteśmy w stanie do końca ogarnąć dobra, które otrzymujemy dzięki Kapłanom. Dopiero, gdy staniemy przed Bogiem, poznamy całą głębię miłości Chrystusowej, objawiającej się przez posługę Kapłana. W miesiącu, w którym kończy się Rok Kapłański (ale nie kończy się nasze modlitewne trwanie przy Kapłanach), właśnie w tym miesiącu, w którym szczególnie czcimy Serce Jezusa, pragniemy gorąco dziękować Bogu za dar Kapłaństwa i za wszystkich Kapłanów, zwłaszcza za tych, których Bóg postawił na naszej drodze życia.

W naszej parafii wielu księży obchodzi w czerwcu swoje jubileusze kapłańskie: 16 czerwca ks. Infułat Józef Szczypa (47. rocznica), 17 czerwca ks. Prałat Marian Matusik (41. rocznica), 6 czerwca ks. Łukasz Mudrak (1. rocznica), 2 czerwca ks. Artur Janczarek (9. rocznica). Bp Artur Miziński obchodził 6. rocznicę święceń biskupich 30 maja. W kwietniu i w maju mieli jubileusze święceń kapłańskich: ks. Jan Bednara (9 kwietnia



49. rocznica), ks. Mariusz Salach (30 maja – 12. rocznica), ks. Sebastian Dec (26 maja – 3. rocznica). Ks. Prof. Stanisław Fel w grudniu będzie obchodził jubileusz 26 lat kapłaństwa.

Szczególną uwagę poświęcamy jubileuszowi naszego Drogiego Proboszcza ks. Prałata Stanisława Roga, który 5 czerwca obchodzi 35. rocznicę święceń kapłańskich. Z całego serca dziękujemy Panu Bogu za dar Jego Osoby i za Jego Chrystusowe Kapłaństwo.

Cd. na str. 3

BIERZMOWANIE

W czwartek 20 maja młodzież z klas trzecich gimnazjum przyjęła sakrament bierzmowania z rąk ks. bp. Artura Mizińskiego na Mszy św. o godz. 18.00. Mszy św. przewodniczył ks. bp Artur Miziński. Współcelebransami byli Proboszcz,

ks. Prałat Stanisław Róg oraz ks. Infułat Józef Szczypa.

Homilię wygłosił ks. bp Artur Miziński. Na wstępie wspomniął o wielomiesięcznych przygotowaniach młodzieży do przyjęcia sakramentu bierzmowania poprzez kateche-

zę w szkole, cotygodniowe spotkania w małych grupach, gdzie można było się dzielić Słowem Bożym i słowem życia, a także przez systematyczny udział w nabożeństwach i Mszach Św. oraz przystępowanie do sakramentu pojednania. *Dzisiejszy wieczór jest ukoronowaniem Waszych przygotowań. (...) Musimy również pamiętać, że nie jest to moment, który kończy jakiś etap w Waszym życiu. Wręcz przeciwnie, rozpoczyna się dzisiaj Wasze kroczenie z Bogiem w mocy Ducha Świętego. Pamiętajcie z tych spotkań, że sakrament bierzmowania, to sakrament Ducha Świętego. (...) Mówiliście sobie na katechezie, że sakrament bierzmowania, to sakrament inicjacji chrześcijańskiej, (...) kiedy spotkanie z Bogiem dokonuje się przez Ducha Świętego posłanego do Waszych serc.* Ks. bp Artur wspomniął, że bierzmowanie jest możliwe, gdyż poprzedził je kilkanaście lat temu dzień chrztu św., włączający do wspólnoty Kościoła. Dzięki Duchowi Świętemu ta wspólnota stanie się bardziej pogłębona i dojrzała. Biskup zwrócił się z podziękowaniem do rodziców za przekazywanie wiary, za naukę modlitw, za przygotowanie do I Komunii Świętej. *Młodość niesie nowe wyzwania – powiedział. – Mogą być one tak trudne, że zabraknie chęci do życia. Ale w tym trudnym okresie życia jest dar Ducha Świętego, a w nim dary mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej. Jest to niezbędny zestaw na drogę do wejścia w dorosłość.*

Biskup Artur wspomniął, że obecnie nie jest łatwo być dobrym człowiekiem, którego cechuje pokora, łagodność i miłość. Sami o własnych siłach nic nie zmienimy. Ale nie jesteśmy sami, Chrystus został w okruszynie chleba, by nas umacniać. *Więcej, oto za chwilę otrzymacie moc Ducha Świętego, tego samego, (...) którego Chrystus obiecał Apostołom. W mocy tego Ducha załęknieni Apostołowie wyszli z Wieczernika i głosili Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. (...) Znaćcie życiorysy świętych, którzy będą Wam przewodzić. Od dziś macie być tacy, jak oni - mocni, miłujący Boga i bliźniego". To jest Wasze zadanie. Nie słuchajcie tych, którzy żyją tak, jakby Boga nie było.* Biskup apelował do młodych, by budowali dom nie na piasku, ale na trwałym fundamencie, którym jest Jezus Chrystus. Prosił, by ukształtowali w sobie właściwą hierarchię wartości, dzięki której będą mogli dokonywać wielkich rzeczy. Dzięki przyjęciu Ducha Świętego można być w bliskiej relacji z Chrystusem, jak przyjaciela. Dla niektórych przynależność do Chrystusa jest nieatrakcyjna, ale naiwnością byłoby sądzić, że życie składa się tylko z przyjemności. Jest radość, ale i ból, i cierpienie. Jeśli nie łączy się cierpienia z Chrystusem, może ono nas zniszczyć. Chrystus nie obiecuje łatwej drogi, ale przyjęcie Ducha Świętego daje radość i pokój. *Dzięki Niemu, w Jego mocy, będziecie świadkami Bożej miłości w świecie.*

Redakcja



DZIĘKUJEMY ZA KAPLAŃÓW

Cd. ze str. 1

Trudno jest słowami wyrazić wdzięczność za wszystko, co otrzymaliśmy dzięki ofiarnej posłudze ks. Proboszcza. Jego dobroć i charyzmat oraz niepojęta umiejętność przyciągania ludzi do Boga sprawia, że jest dla nas niekwestionowanym autorytetem. Jest jak prawdziwy Pasterz, który przewodzi swojej owczarni, jak Ojciec, który kocha swoje dzieci, integruje je ze sobą i tworzy z nich jedną rodzinę.



Biskup Artur Miziński pod koniec Mszy św., na której udzielał sakramentu bierzmowania powiedział o naszym Proboszczu: *Dziękuję księdzu proboszczowi, prałatowi Stanisławowi za czuwanie nad całością. Wiemy jak czuwa – mówiła o tym ze wzruszeniem młodzież. – Jak ojciec, jak pasterz pochylony nad każdą zabląkaną owieczką. Z różańcem w rękę podążający ulicami osiedla, by przygarnąć każdego, kto się oddala (...) nie zawsze świadomie, ale często przez zagubienie.*

Naszemu Rodakowi, ks. bp. Arturowi Mizińskiemu z okazji 6. rocznicy święceń biskupich, składamy najserdeczniejsze życzenia obfitości łask Bożych, zdrowia, siły i radości w posługiwaniu pasterskim. Niech św. Antoni wstawia się u Boga we wszystkich potrzebach, a Maryja niech otacza Księdza Biskupa czułą opieką. Bóg zapłać za życzliwość, serdeczność, troskę i modlitwę w naszych intencjach.

W Roku Kapłańskim składamy ks. Proboszczowi szczególne podziękowania za tworzenie naszej wspólnoty parafialnej – duchowej i materialnej. Dziękujemy za każde słowo do nas skierowane oraz za wszystkie Msze św. odprawiane za nas przez 25 lat. Otaczamy ks. Proboszcza modlitwą, nie tylko z obowiązku wynikającego z przynależności do Rodziny Różańcowej.

Naszą wdzięczność i modlitwy kierujemy też w stronę wszystkich Kapłanów pochodzących z naszej parafii oraz tych, którzy tutaj pracują i pracowali.

Rodzina Różańcowa

Ks. Kanonik Jan Bednara, głosząc 8 maja homilię w dniu św. Stanisława, Biskupa i Męczennika, w dniu Imienin naszego ks. Proboszcza, podkreślił, że wyjątkowość naszej parafii, ocenianej w diecezji, a nawet w Polsce, jako jednej z najlepszych, wynika z wyjątkowości Osoby ks. Stanisława Roga. Ks. Proboszcz, dla którego każdy jest ważny, otwiera nasze serca na potrzeby innych. Nasza ofiarność wobec innych zrodziła się z ofiarności ks. Stanisława, którego życie jest całkowicie oddane posłudze duszpasterskiej. Ks. Proboszcz uczy nas jak żyć, by podobać się Bogu, by połączyć się z Nim na wieki po śmierci.

W ciągu niespełna 23 lat istnienia parafii zrodziło się u nas 13 powołań kapłańskich. Nasza parafia określana jest jako *kopalnia powołań*. W Roku Kapłańskim dziękujemy za wszystkie powołania i modlimy się, szczególnie modlitwą różańcową i *Margaretkami*, za kapłanów i o nowe powołania. W każdy czwartek podczas adoracji Najświętszego Sakramentu od godz. 15.00 do 18.00 prosimy Boga, by nie zabrakło Robotników w Winnicy Pańskiej.

Nasz Dostojny Jubilat pełni różne funkcje kościelne. Jest dziekanem, a w lutym tego roku został mianowany wikariuszem biskupim do spraw formacji duchowej kapłanów Archidiecezji Lubelskiej na kadencję 2010-2015.

Obecne, specjalne wydanie *Głosu św. Antoniego* jest dziękczynieniem Bogu za dar Kapłaństwa i za Kapłanów, w szczególności za Osobę naszego Proboszcza, budowniczego naszego kościoła i Pasterza parafii od samego początku.

Dziękujemy Księżom, zwłaszcza Rodakom i tym, którzy kiedyś tu pracowali i pracują obecnie, za osobiste świadectwa tajemnicy powołania kapłańskiego. Dziękujemy Bogu, że jest dobry, bo Jego miłość objawia się w Osobie każdego Kapłana.

Wszystkim Księżom, w szczególności naszemu Drogiemu Księdzu Proboszczowi, składamy w imieniu całej parafii najserdeczniejsze życzenia zdrowia, radości, siły oraz opieki Bożej na dalsze lata posługi duszpasterskiej.

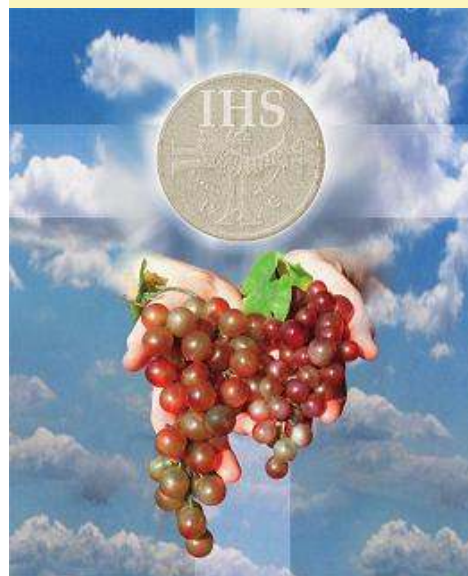
Redakcja

KALENDARIUM

1 czerwca - Początek Nabożeństw Czerwcowych ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa

3 czerwca - Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa - Boże Ciało

Uroczystość została ustanowiona przez papieża Urbana IV (1261-1264) bullą z 11 sierpnia 1264 r. pierwsze znane procesje w Boże Ciało odbywały się w latach 1264-71 w kościele w Gerona w Kolonii. Papież Marcin V bullą *Inefilele* z 25 maja 1429 r. wprowadził obowiązek urządzania procesji w tym dniu, a Eugeniusz IV nadał szereg odpustów związanych z uczestnictwem w procesji. Kapłani i wierni oddają w nich hołd Panu Jezusowi, wyrażając wdzięczność za ustanowienie tego Sakramentu.



Początkowo Najświętszy Sakrament noszono w kielichu lub puszcze. Później pojawiły się monstrancje umożliwiające widzenie hostii.

Wierni, którzy w ramach obrzędów liturgicznych włączają się we wspólny śpiew hymnu: „Przed tak wielkim Sakramentem” mogą uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.

11 czerwca - Najświętszego Serca Jezusowego

Kult Serca Jezusowego rozwinął się w Średniowieczu głównie we Francji i Niemczech. Szybko krzewił się też na terenach misyjnych. Pierwszy kościół pod wezwaniem Serca Jezusowego wybudowano w Cuarapany (Brazylia) w 1585 r. Papież Klemens XIII ustanowił w XVII wieku Święto ku czci Serca Jezusowego. Ze względu na to, że jego ustanowienie wielki wpływ mieli polscy biskupi, obchodzono je początkowo lokalnie w Rzymie i w Polsce. W tekstach Mszy św. głównym przedmiotem adoracji jest Serce Jezusa jako źródło wszelkiej miłości.

KALENDARIUM

12 czerwca - 108 Polskich Męczenników

Procesy beatyfikacyjne męczenników za wiarę, ofiar prześladowania Kościoła w Polsce w latach 1939-1945 ze strony hitlerowców rozpoczęły się po beatyfikacji w 1987 r. bp. Michała Kozala nazwanego *prawdziwym mistrzem męczenników* dla duchownych z obozów koncentracyjnych. Proces objął nie tylko duchownych, ale także innych, w tym wiernych świeckich, którzy zginęli wskutek działań podejmowanych „z nienawiści do wiary” w różnych miejscach i okolicznościach z rąk tego samego prześladowcy. Są to osoby, których życie i śmierć oddane Bożej sprawie nosiły znamię heroizmu. Pośród nich jest 3 biskupów, 52 kapłanów diecezjalnych, 26 kapłanów zakonnych, 3 kleryków, 7 braci zakonnych, 8 sióstr zakonnych i 9 osób świeckich. Beatyfikacji 108 polskich męczenników dokonał Jan Paweł II w Warszawie 13 czerwca 1999 r.

13 czerwca - Św. Antoniego z Padwy, Doktora Kościoła (1195-1231)

Był najpierw kanonikiem regularnym, a potem franciszkaninem. Posiadał wielki dar wymowy, połączony z ascezą i duchowym żarem. Miał dar bilokacji, czytania w ludzkich sumieniach, prorocstwa. Walczył z wyzyskiem, lichw, więzieniem za długi. Zmarł u furty jednego z klasztorów. Już niespełna rok po śmierci został kanonizowany przez Grzegorza IX. Pozostawił po sobie m.in. zbiór kazań *Sermones*. W 1946 r. Pius XII ogłosił go Doktorem Kościoła.



ŁĄCZY NAS PRZYJAŹŃ



Na naszej drodze kapłańskiej Bóg stawia wiele osób. Nikt nie jest obojętny dla nikogo. Bóg wie, po co nam ich stawia, a my czasem po latach, odgadujemy ten Boży sens.

Szczególnie w życiu księdza ma duże znaczenie każdy spotkany kapłan. Ja spotkałem wielu różnych kapłanów z diecezji tarnowskiej, wrocławskiej i oczywiście lubelskiej. Do księży którzy szczególnie zaznaczyli się na mojej drodze należy Jubilat, ks. Dziekan Stanisław Róg.

Jako młodzieńki wikariusz przybyłem do parafii Matki Bożej w Biłgoraju, gdzie klerykiem na trzecim roku był Stasio Róg. Nie było zapoznania, bo nie było potrzebne, gdyż człowiek prawy i przezroczysty od razu o sobie wszystko mówi. Szybko się zaprzyjaźniliśmy, chyba dlatego, że byliśmy jednego ducha, a wejście do grona Jego wierzącej i serdecznej rodziny od razu ustawiło nasze relacje. Bogobojny i pracowity tatuś Stasia i mama kochana, ofiarna trzymająca mocno liczną rodzinę, stała się także i moją mamą. Ale najbardziej zbliżyło nas i umocniło naszą przyjaźń nawiedzenie Matki Bożej Jasnogórskiej

w pustych ramach Jej Obrazu. Ogromne przeżycie duchowe dla nas i całej parafii. Wszyscy składali Maryi jakiś dar na nawiedzenie. My ze Stasiem uzgodniliśmy, że na czas przygotowania nie będziemy palić papierosów. Było ciężko, ale udało się. To nawiedzenie MB utrwaliło naszą przyjaźń na zawsze.

Obecnie posługuję Siostrą Służkom w Opolu Lubelskim, gdzie ks. Jubilat był 10 lat wikariuszem, ale tak naprawdę był wszystkim przy boku dobrego, ale chorego ks. Dziekana Stanisława Wachowskiego. To się rzadko zdarza, żeby po dwudziestu trzech latach od pobytu w parafii ksiądz był tak żywo, serdecznie i wdzięcznie wspomniany. Natrafiam ciągle na te wspomnienia w szkole, w urzędach i w prywatnych rozmowach. A tajemnica tego jest ciągle ta sama. Ks. Stanisław był zawsze i jest nie wikarym, proboszczem, dziekanem, prałatem, ale ojcem swoich podopiecznych: księży, współpracowników i parafian. Oto sekret Jego szacunku, miłości, uznania od wszystkich. Ile razy byłem w trudnej sytuacji, a tak było parę lat temu, szczególnie On pierwszy podał mi pomocną rękę, pomógł mi, przygarnął. Nie umiem Mu za to podziękować. Modlę się i życzę, aby takim zawsze pozostał.

Ks. Prałat Marian Matusik

JEST DAREM DLA BLIŹNICH



„Historia każdego powołania prawie zawsze łączy się ze świadectwem jakiegoś księdza, który przeżywa w radości swoje bycie darem dla bliźnich ze względu na Królestwo Boże. Bliskość i słowo kapłana prowadzą do pojawienia się pytań i do podjęcia ostatecznych decyzji” (*Oredzie Benedykta XVI na 47. Świątowy Dzień Modlitw o Powołania*; por. Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, 39).

Trudno znaleźć lepsze słowa, by wyrazić wdzięczność Ks. Prałatowi Stanisławowi Rogowi w dniach świętowania Jego 35. rocznicy kapłaństwa. Chodzi mi jednak nie o to, by podziękowanie zawrzeć w zdaniach pełnych patosu. Nie pasowałoby to zupełnie do Osoby Jubilata. Pamiętam Go przede wszystkim jako księdza bliskiego człowiekowi. Moje myśli

biegną do czasów, kiedy zapraszał mnie na wspólne wyprawy w celu załatwiania prozaicznych spraw przy budowie kościoła i Kościoła. Odtąd Opoczno pozostanie dla mnie na zawsze symbolem oczekiwania na upragnione płytki czy glazurę, a Częstochowa kojarzyć się będzie, jako miejsce napełniania łaską za przyczyną Jasnogórskiej Matki.

W takim właśnie klimacie łatwiej dojrzewają pytania i decyzje, które wyznaczają szlak całego życia. Nie jest to bynajmniej sielankowa droga; pojawiają się na niej zakręty wymagające szczególnego oparcia w bliźnim. Dziękuję więc dziś za codzienną bliskość i słowo Drogiego Księdza Proboszcza oraz prośbę Najwyższego Kapłana, by dodawał mu siłę fizycznych i duchowych na dalsze lata poświęcenia dla bliźnich ze względu na Boże Królestwo.

Ks. Prałat Marek Słomka
Rektor Seminarium Duchownego

PRZYPOMINA O BOGU



Autor Listu do Hebrajczyków zaleca chrześcijanom: «*Pamiętajcie o swych przełożonych, (...) naśladowajcie ich wiarę*» (Hbr 13, 7). Okazją do przypomnienia sobie o tych natchnionych słowach jest obecny okres,

w którym, przypadają trzy daty związane z osobą naszego księdza Proboszcza: 8 maja – imieniny, 17 maja – 60-te urodziny i 5 czerwca – 35 rocznica święceń kapłańskich. Jest to więc wspaniała okoliczność, aby zastanowić się przez chwilę nad trwającą już prawie trzy lata moją znajomością z księdzem Proboszczem i napisać o tym kilka słów w naszym parafialnym miesięczniku.

Wspomniany na początku List do Hebrajczyków opisuje Pana Jezusa jako Arcykapłana Nowego Przymierza. Nieznany autor tego listu stwierdza, że Jezus jest Jedynym i Prawdziwym Kapłanem, zupełnie innym od kapłanów z czasów Starego Testamentu. Ta zupełna nowość Jezusa-Kapłana polega na tym, że jest On, z jednej strony, doskonale zjednoczony z Bogiem (jako Syn Boży i jako człowiek bez grzechu), z drugiej zaś, doskonale zjednoczony z ludźmi (poprzez ludzką naturę i solidarność posuniętą aż do śmierci). Te dwie cechy Jezusa-Kapłana Nowego Przymierza (zjednoczenie z Bogiem i solidarność z ludźmi) stają się cechą charakterystyczną tych, których Chrystus powołuje do szczególnego udziału w Jego posłudze kapłańskiej.

Patrząc z tej perspektywy na osobę naszego księdza Proboszcza, dostrzegam w nim właśnie te dwie rysy Jezusowego kapłaństwa. Najpierw zjednoczenie z Bogiem, którego znakiem jest dla mnie pobożność księdza Proboszcza. Poboż-

ność tę zauważam szczególnie wtedy, gdy wśród codziennych zajęć ksiądz Proboszcz pamięta o modlitwach odmawianych w określonych porach dnia, gdy proponuje wspólną modlitwę w czasie jazdy samochodem, czy też zawsze pamięta o modlitwie za zmarłych, gdy podczas drogi mijamy cmentarz. Przejawy tej pobożności widzę także w licznych błogosławieństwach i nabożeństwach odprawianych w naszym kościele parafialnym z okazji wspomnień różnych świętych, czy w trosce o obecność kapliczek, krzyży na terenie naszej parafii, aby przypominały nam o Bogu.

Drugim rysem Chrystusowego kapłaństwa, który dostrzegam w osobie księdza Proboszcza jest otwartość na ludzi. Wiele jest cech, które świadczą o tej wrażliwości na drugiego człowieka: zaczynając od atmosfery życzliwości panującej na plebanii, którą ksiądz Proboszcz umiejętnie tworzy poprzez wielką gościnność, poczucie humoru, z troską o potrzeby wszystkich jej mieszkańców. Również wśród wszystkich parafian ksiądz Proboszcz stara się wytwarzać ciepłą i rodzinną atmosferę, mając uśmiech i dobre słowo (oraz cukierki), zarówno dla dzieci jak i dla starszych, podtrzymując osobiste relacje i kontakty z wieloma osobami, zauważając i doceniając wysiłki wszystkich, którzy angażują się w budowanie wspólnoty parafialnej.

Wspólne życie na plebanii i wspólna praca duszpasterska stwarzają wiele okazji, aby coraz lepiej poznawać księdza Proboszcza i odkrywać jego nowe zalety.

Dziękuję Bogu za ten czas mojego pobytu w parafii św. Antoniego i współpracy z księdzem Proboszczem; mam nadzieję, że zdobywane tutaj doświadczenia będą mógł jak najlepiej wykorzystać dla własnego rozwoju oraz w pracy duszpasterskiej.

Ks. Mariusz Salach

EKSPERT OD BOŻYCH SPRAW



Dla jednych kapłan jest stałym towarzyszem na drogach życia chrześcijańskiego. Jest uczniem i sługą Jezusa Chrystusa, głoszącym Jego słowo. Umożliwia wiernym dostęp do sakramentów – źródeł łaski. Jest przewodnikiem wspólnoty. Dla innych ksiądz, to ulubiony cel krytyki, wytykania słabości i niekonsekwencji w obliczu ideałów i wartości, które głosi.

Papież Benedykt XVI w jednym ze swoich przemówień powiedział, że kapłan powinien być „ekspertem od bożych spraw”. Taka osoba jest dla mnie postać

ks. Stanisława Roga. Od zawsze był bliski mojemu sercu. Jego postawa i osobowość fascynowała mnie od zawsze niezależnie czy byłem ministrantem, klerikiem czy teraz, jako kapłana. Ks. Proboszcz zawsze będzie dla mnie wzorem życia pełnego modlitwy, oddania drugiemu człowiekowi oraz ofiarnej służby wobec powierzonych obowiązków. Jego gościnność i umiejętność słuchania drugiego człowieka powinny być wzorem dla wszystkich kapłanów. Z całą pewnością byłby również świetnym sercaninem.

Dziękuję Panu Bogu, że na drodze mojego życia postawił Ks. Stanisława. Składam najlepsze życzenia na kolejne lata posługi. Szczęść Boże!

Wojciech Adamczyk SCJ

KALENDARIUM

17 czerwca - Św. Alberta - Adama Chmielowskiego (1845-1916)

Brał udział w powstaniu styczniowym. Ciężko ranny w bitwie, stracił nogę. Wobec groźby zesłania wyjechał za granicę. Podjął studia malarskie w Paryżu i Monachium. Po amnestii powrócił do kraju. W 1880 r. nastąpił duchowy zwrot w jego życiu. Został tercjarzem franciszkańskim. W 1884 r. przeniósł się do Krakowa, gdzie zajmował się nędzaczami i bezdomnymi. Z myślą o nich założył zgromadzenia braci (1888) i siostr (1890). Był człowiekiem rozmodlonym, pokutnikiem. Odnaczał się heroiczną miłością bliźniego, dzieląc los z najuboższymi i pragnąc przywrócić im godność. Zmarł w przytułku dla mężczyzn, który założył w Krakowie. Jan Paweł II beatyfikował go w 1983 r., a kanonizował w 1989 r.

21 czerwca - Najświętszej Maryi Panny Opolskiej.

Obraz Maryi został namalowany w XV wieku. W XVII wieku zasłynął łaskami w Piekarach Śląskich. W 1702 przeniesiono go do Opola, gdzie odbierał cześć w kilku kolejnych kościołach.

W 1813 roku został przeniesiony do kolegiaty św. Krzyża, która z czasem stała się katedrą diecezji opolskiej. W 1974 r. NMP Opolska została ogłoszona główną patronką diecezji. Jan Paweł II ukoronował obraz 21 czerwca 1983 r. na Górze św. Anny.



Z okazji Imienin Drogiemu ks. Kanonikowi Janowi Bednarze składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, błogosławieństwa Bożego, ludzkiej życzliwości, opieki Maryi oraz św. Antoniego.

Serdecznie dziękujemy za wszelki trud, dobroć, cierpliwość i uśmiech.

22 czerwca - Św. Jana Fishera (1469-1535); św. Tomasza More'a (1477-1535)
Jan Fisher jako biskup Rochester odznaczał się duchem pokuty i troską o wiernych. Napisał szereg dzieł przeciwko współczesnym mu herezjom. Został skazany na śmierć za przeciwstawianie się polityce kościelnej króla Henryka VIII. Już w więzieniu otrzymał nominację na kardynała wydaną przez papieża Pawła III. Tomasz More był kanclerzem króla Henryka VIII. Pisał dzieło o właściwym sprawowaniu władzy i o obronie wiary — „Dialog o pociesze w ciężkiej próbie”, „Utopia”. Podobnie jak Jan Fisher trwał w jedności z biskupem Rzymu i został z nim ścięty z wyroku królewskiego.

24 czerwca - Narodzenie Św. Jana Chrzyciela (+ ok. 32)

Był synem kapłana Zachariasza i Elżbiety. Jego narodzenie zapowiedział ojcu archanioł Gabriel. W młodym wieku udał się na pustynię, gdzie prowadził życie ascetyczne. Nad Jordanem udzielał chrztu pokuty. Wskazał na Jezusa jako oczekiwanego Baranka Bożego i nazwał Go Mesjaszem. Wystąpił przeciw królowi Herodowi Antypasowi, potępiając jego niemoralne życie. Został aresztowany i ścięty. Był pierwszym świętym czczonym w całym Kościele.

26 czerwca - Bł. Zygmunta Gorazdowskiego (1845-1920)



Był kapłanem niezwykle zasłużonym dla diecezji lwowskiej, obdarzonym ogromnym charyzmatem duszpasterskim. Opracował i wydał drukiem Katechizm, cieszący się ogromnym zainteresowaniem nie tylko w Galicji, ale też na Śląsku i w Ameryce. Wielką pomocą służył chorym ubogim, budził ducha religijnego. Był człowiekiem głębokiej modlitwy i jednoczenie czynu. Założył we Lwowie wiele dzieł chrześcijańskiego miłosierdzia (schroniska, tanie kuchnie, dom pracy dla żebraków, zakład dla nieuleczalnie chorych i rekoneswalescentów, internat dla ubogich studentów, zakład dla samotnych matek i porzucanych niemowląt). Zmarł w opinii świętości.

MISJA I WSPÓLNOTA



Ksiądz Stanisław Róg jest dla mnie kimś bardzo bliskim. Myślę, że wewnętrznie jest bardzo wolnym człowiekiem. Widać to po tym, że w jego obecności inni czują się wolni, inni mogą być sobą. To unikalna cecha. Ta jego wewnętrzna wolność działa magnetycznie na innych. Ludzie garną się do niego, bo wyczuwają dobrego, cierpliwego człowieka, który chce ich zrozumieć.

Powołanie do stanu duchownego w Kościele Katolickim ma charakter totalny, obejmuje całego człowieka nie pozostawiając żadnej przestrzeni nieobjętej. Wymaga od duchownych złożenia na ołtarzu Kościoła wszystkiego, co stanowi ich samych - ich emocji, wolności ich przyszłości. Coś takiego jest możliwe tylko dzięki ogromnej determinacji. Ci, którzy decydują się na stan duchowny w Kościele katolickim to ludzie religijnie zdeterminowani o ogromnej wrażliwości. Wybierają radykalny model życia, który jest pogonią za ideałem. Tam gdzie wrażliwość i ideały wyznaczają ludzkie działania, tam naturalnie pojawiają się trudności czy kryzysy. Ksiądz Prałat od niedawna pełni niełatwą i odpowiedzialną funkcję w archidiecezji lubelskiej - pomaga kapłanom przeżywającym trudności i różne krytyczne momenty swojego powołania. Takie zadanie to dokładanie ciężarów innych do tego, który każdy z nas dźwiga sam. Pomoc innemu księdzu wymaga umiejętności zdobycia zaufania, ogromnego taktu, empatii i cierpliwości. Jest możliwa, gdy rozumie się całą skomplikowaną konstytucję powołania i specyfikę życia duchownych. Ksiądz Prałat dzięki swemu humanizmowi i dobru zdobywa sobie zaufanie wielu współpracowników i osób konsekrowanych

W ten sposób jest w stanie wielu pomagać.

Czymś charakterystycznym dla Parafii św. Antoniego jest panująca w niej atmosfera domu. Doświadczyłem tego mieszkając pod tym dachem. Jest to miejsce, w którym księża i osoby pracujące, czują się dobrze. Tę atmosferę domu oczywiście tworzą ludzie, tworzy ją ksiądz Prałat i wszyscy wokół niego.

Tym, co kreuje więź między księżmi w każdych warunkach niezależnie od miejsca jest braterskość, równość wynikająca z poczucia wspólnie dzielonego losu i wspólnej misji. Hierarchiczność mająca swe źródło w trójstopniowych święceniach jest naturalnym atrybutem Kościoła katolickiego, ona wyznacza stopnie i funkcje w Kościele. Kilka razy słyszałem określenie pod adresem prezbiterów: „kapłani różnych stopni i godności”. W jakimś stopniu jest ono z pewnością uzasadnione, choćby tradycją i względami historycznymi. Dzisiaj jednak rozgrywa się wyrafinowana batalia o sumienia i o idee. Wymaga ona od duchownych pewności działań, wytrwałości i poczucia wypełniania wspólnej misji. Oprócz tak oczywistych rzeczy jak osobista wiara, księża potrzebują zakotwiczenia we wspólnocie kapłańskiej. Dzisiaj ksiądz, może bardziej aniżeli kiedykolwiek, potrzebuje życzliwego, braterskiego wsparcia ze strony innych księży. Poczucie wspólnie dzielonego losu i wspólnej misji powinno być ostoją każdego z nas.

Ksiądz Prałat Stanisław Róg piastuje godności kościelne. Arcybiskup Lubelski powierzając mu odpowiedzialne funkcje nie jako podzielił się z nim swoją biskupią władzą. Piastując te odpowiedzialne urzędy kościelne i godności, będące wyrazem zaufania, Ksiądz Prałat swoim sposobem bycia promuje właśnie egalitaryzm kapłański, buduje ducha braterskości, którego płaszczyzną nie są godności, lecz wspólne powołanie, wspólna misja i wspólnie dzielony los. Jest to bardzo pozytywna cecha, jest to też czytelny znak, zwłaszcza dla młodszego pokolenia księży.

Ks. Maciej Hulaś

CHĘTNIE TU WRACAM



Jestem bardzo wdzięczny Bogu, że u początków mojego kapłaństwa postawił na mojej drodze księdza prałata Stanisława Rogę. Takiego Proboszcza życzę wszystkim młodym kapłanom. To przede wszystkim dzięki

Księdzu Stanisławowi na plebanii panowała rodzinna atmosfera i czułem się tam jak w domu, do którego chętnie się wraca.

Jubilat ma w sobie tak wiele ciepła, ojcowskiej miłości, wielkiego serca,

skromności, pogody ducha, radości mimo wielu trosk. Ksiądz Stanisław jest człowiekiem modlitwy oraz zawierzenia Bogu i Maryi. Jestem pewien, że nie tylko ja uczyłem się od Niego, jak realizować duchowe ojcostwo w powołaniu kapłańskim, jak najlepiej i najgorliwiej to powołanie wypełniać. Patrząc na Jego postawę wobec Matek kapłanów, sam wiele się mogłem nauczyć. Czy choćby ten drobny znak, że niemal zawsze ma w kieszonce sutanny cukierka, zwłaszcza dla dzieci, ale nie tylko.

W Roku Kapłańskim w sposób szczególny z serca dziękuję, za wszelkie dobro, które otrzymałem od Księdza Proboszcza.

Ks. Zdzisław Szostak

UMACNIANIE W POWOŁANIU



Ksiądz Proboszcz w moim życiu kapłańskim zajmuje bardzo szczególne, wyjątkowe miejsce. Osobowość Księdza Proboszcza, życzliwość, dobroć, wielka kultura, otwartość, postawa kapłańska pociągały mnie ku kapłaństwu, umacniały w podjęciu decyzji wstąpienia do seminarium. Bardzo ceniłem sobie jako kleryk, a teraz jako ksiądz cenię spotkania i rozmowy z ks. Proboszczem, które umacniały i umacniają mnie w powołaniu; pomagały i pomagają odkrywać piękno życia kapłańskiego. Trudno słowami wyrazić moją ogromną wdzięczność i szacunek, jakim darzę naszego Księdza Proboszcza. Modlitwą staram się spłacać ogromny dług wdzięczności.

Ks. Marcin Pidek

ROZWÓJ WSPÓLNOTY KOŚCIOŁA



Wychowałem się w parafii św. Agnieszki w Lublinie, a potem św. Antoniego, współpracując (jako organista) w tworzeniu nowej wspólnoty parafialnej pod duchowym przewodnictwem ks. Stanisława. Mogę z perspektywy lat wyznać z wielkim entuzjazmem i wdzięcznością, że to dzięki takim ludziom, jak ks. Stanisław Róg rodzi się, rozwija i owocuje bogatym kolorytem powołań wspólnota Chrystusowego Kościoła. Zwłaszcza świadectwo dojrzałego, otwartego dla ludzi i przepojonego miłością Bożą kapłaństwa ks. Prałata nie mogło nie wpłynąć na moje własne życie i powołanie. Zatem wdzięczność, wdzięczność i jeszcze raz wdzięczność! - niech płynie w parze z modlitwą o zdrowie, siły i wszelkie łaski dla Czciwego Jubilat!

Ks. Andrzej Daniewicz SAC

JEST DOBRYM CZŁOWIEKIEM



Pisać o ks. Stanisławie jest trochę niezręcznie. W końcu człowiek ma świadomość, że prawdopodobnie będzie czytał ten tekst. I że może być zażenowany, bo jakoś pamiętam, że różnego rodzaju podziękowania, życzenia, dobre słowa na swój temat traktował bardziej jako element konieczny swojej posługi, bardziej potrzebny dla wyrażających Mu wdzięczność, niż Jemu. Sam zresztą nieraz powtarza, że nie można za dużo chwalić człowieka, „bo nie będzie chciał jeść ziemniaków”.

Jestem wdzięczny za Jego świadectwo kapłaństwa, ale przede wszystkim za to, że jest dobrym człowiekiem. Pamięć o wspólnej pracy duszpasterskiej pielęgnuję jako bardzo ważny wzorzec, z życia wzięty – jak być dla ludzi człowiekiem. I pasterzem. I może

tylko wystarczy, bo im dłużej myślę o zadanych mi temacie, tym bardziej słowa i myśli nie oddają tego, co chciało by się wyrazić.

Choć... może jeszcze jeden obrazek na koniec. Jedziemy gdzieś razem samochodem, rozmawiamy o różnych rzeczach. I ks. Proboszcz mnie upomina (to był pierwszy rok mojego kapłaństwa i jedno z niewielu „upomnień” Proboszcza jakie pamiętam): „Niech ksiądz trochę zwolni, zastanowi się” – mówi mi. Chodzi mu o próby chwywania wielu rzeczy na raz w pracy kapłańskiej. „Ksiądz ma pracować w Kościele jeszcze kilkadziesiąt lat”. „Da mi to ksiądz na piśmie, że tak będzie?” - pytam. Uśmiecha się. Po kilku latach małe „zwolnienie” przychodzi u mnie jakby samo. A dziś, pewnie, gdyby Mu powiedzieć „Księżo, oszczędzaj się bardziej, zwolnij” – to pewnie uśmiechnie się. I nic nie mówiąc więcej – będzie robić swoje. Ot, normalna praca Ojca i Gospodarza na swojej niwie – parafii.

Ks. Paweł Szymański

DZIĘKUJĘ BOGU ZA KS. PROBOSZCZA

O Osobie naszego Księdza Proboszcza każdy z nas, kapłanów wywodzących się z rodziny Antoniańskiej, mógłby wiele powiedzieć. Tak samo o Jego wpływie na nasze życie i kapłańskie posługiwanie. Ale wiemy, że Ksiądz Proboszcz nie lubi publicznych panegiryków na swój temat. One sprawiają jakiś kłopotliwy dyskomfort i - jako takie - nie są miłe. Powiem zatem tylko tyle: codziennie dziękuję Opatrzności za to, że przed 21 laty postawiła na mojej życiowej drodze Księdza Stanisława Rogę, i że jest On na tej mojej drodze przez cały czas, aż do dziś. Proszę Niebo, aby tak pozostało jak najdłużej. Ad plurimos annos...

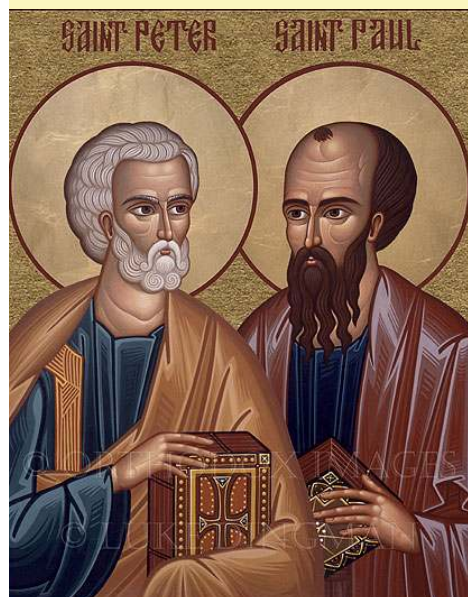
Ks. dr Krzysztof Grzesiak



KALENDARIUM

29 czerwca - Świętych Piotra (+ 67) i Pawła (+ 67).

Św. Piotr pochodził z Betsaidy Galilejskiej. Nosił imię Szymon. Chrystus powołał go na swojego ucznia. Po zmartwychwstaniu Chrystus przekazał mu władzę pasterską. W Rzymie założył gminę chrześcijańską i został jej pierwszym biskupem. Podczas prześladowania chrześcijan przez Nerona został ukrzyżowany głową w dół. Św. Paweł urodził się w Tarsie. Nosił imię Szaweł. Po rodzicach odziedziczył obywatelstwo rzymskie. Był zdecydowanym przeciwnikiem i prześladowcą Kościoła. Po cudownym nawróceniu przyjął chrzest i zmienił imię na Paweł. Odbył trzy podróże misyjne. W Rzymie zginął śmiercią męczeńską przez ścięcie mieczem.



30 czerwca - Pierwszych Męczenników Kościoła

Pierwsze prześladowania wyznawców Chrystusa wsącz Al. Cesarz Neron w latach 64-67. Liczba ofiar była ogromna, a katusze należały do najokrutniejszych. Chrześcijan palono żywcem, topiono, rzucano na pożarcie dzikim zwierzętom. Nie prowadzono w tym czasie rejestru męczenników, dlatego nie znane są ich imiona. Tacyt wspomina, że było ich *multo ingens (liczna gromada)*. W kodeksach Martyrologium Hieronimańskiego podana jest liczna 978 męczenników zaraz po pożarze Rzymu (64 r.), o spowodowanie którego Neron, sam będący jego sprawcą oskarżył chrześcijan.



W PARAFII JAK W RODZINIE



To było tak niedawno, gdy mieszkaliśmy na ul. Przyjaźni i stamtąd chodziliśmy do kościoła św. Agnieszki. Pewnej niedzieli Mszę św. odprawiał młody ksiądz Stanisław Róg, skupiony na modlitwie, urzekający wierzących starannością i dbałością o każdy gest. Ktoś powiedział mi, że ten ksiądz jest trochę nieśmiały, ale ma gołębie serce. Znajome i sąsiadki mówiły, że jest przystojny, podobny trochę do Jana Englerta. Nie przyszło nam do głowy, że los w następnych latach nas bliżej połączy. Po pewnym czasie dowiedzieliśmy się ze zdumieniem, że ks. Stanisław został wyznaczony proboszczem-budowniczym nowej parafii św. Antoniego.

Nie sposób wymienić wszystkich zasług ks. Proboszcza. Trud jego ogromnej pracy widać na każdym kroku, jego nieustanną dbałość o parafię i zaangażowanie w życie Kościoła. Jako człowiek i kapłan jest obdarzony szczególną charyzmą. To dobry gospodarz i pasterz, siewca ciepłego uśmiechu, skromny, a zarazem wielki. Potrafi rozładować napięcie swoim poczuciem humoru. Pamiętam, jak w farze szydlowieckiej chwycił za szczotkę i zaczął „pomagać” sprzątającym paniom. Zawsze zauważa innych (w Wąchocku, mimo zmęczenia, ustępował innym miejsca w kapitularku), lubi dzieci, które dyskretnie częstuje cukierkami. Widać go często w kościele, skupionego na modlitwie, w zamyśleniu, z którego przenika troska. Dobroć, takt w każdym momencie, skromność i pokora – to cechy, które na pewno udzielają się innym kapłanom. Mówimy przecież, że mamy dobrych księży. My, para-

fianie polubiliśmy swoje miejsca w kościele, zwykle w tej samej ławce, obok stałych współmodlących się. Czujemy, że kościół, to dom Boży, ale i nasz drugi dom.

Często spotykam w naszym kościele wiernych z innych parafii. Zapraszam też do kościoła moją rodzinę, gdy przyjeżdża w odwiedziny z innych miast. Wszyscy zgodnie mówią: *U was w kościele jest jakoś inaczej, tak swojsko. Wszyscy razem się modlicie razem z kapłanem przy ołtarzu. Tworzycie jedną rodzinę* tę atmosferę rodzinną wprowadza nasz ks. Proboszcz.

Z okazji 35 lecia posługi kapłańskiej ks. Stanisława Roga, naszego Proboszcza, życzymy dostojnemu Jubilatowi dużo zdrowia, owocnej pracy, potrzebnych łask Bożych i pomocy św. Antoniego w dalszym życiu i posłudze kapłańskiej.

Roman Wolczyk

DZIELI SIĘ SWOIM SERCEM



Pierwszy kontakt z Księdzem Prałatem Stanisławem Rogiem miałem w 1998 roku. Wtedy zdecydowałem o wstąpieniu do zgromadzenia salezjańskiego. Potrzebowałem opinii mojego Proboszcza, abym mógł rozpocząć życie zakonne. Przeszedłem do kancelarii parafialnej i tam spotkałem ks. Proboszcza. Ks. Proboszcz przyjął mnie serdecznie, porozmawiał i wystawił opinię na temat mojej osoby, jako parafianina. Przed wyjazdem do nowicjatu przyszedłem do Księdza Proboszcza, aby się pożegnać. Wtedy usłyszałem słowa zapewniające o modlitwie w mojej intencji, w intencji mojego powołania zakonnego.

Kiedy miałem okazję odwiedzenia domu rodzinnego, za każdym razem również odwiedzałem kościół parafialny. Tak zacząłem poznawać życie i działalność na-

szych duszpasterzy pracujących w naszej parafii. Zawsze byłem przyjmowany z wielką życzliwością i radością przez Księdza Prałata Stanisława Roga. Mogłem zaobserwować Jego wielką troskę i zainteresowanie powołaniami z naszej parafii. Dobroć i otwartość prezentowana przez Ojca parafii zainspirowała mnie do tego, aby te wartości wcielić w życie zakonne.

Cieszyłem się, gdy ksiądz Proboszcz odwiedzał mnie w Krakowie czy w Przemysłu. Gdy przyszedł ciężki okres w moim życiu związany ze śmiercią mojej Mamy, Ksiądz Proboszcz okazał się bardzo oddanym Przyjacielem. W tym trudnym czasie mocno wspierał mnie i moją rodzinę modlitwą i wielką życzliwością. Kiedy przygotowywałem się do święceń kapłańskich, bardzo martwiłem się, w jaki sposób przygotować uroczystości w parafii. Również wtedy Ksiądz Stanisław Róg zaproponował swoją pomoc. Msza święta prymicyjna, którą mogłem sprawować w naszym kościele parafialnym, jeszcze bardziej przybliżyła moje relacje z księdzem Proboszczem. Po świę-

cenia Ksiądz inspektor (prowincjał) skierował mnie do pracy w parafii kieleckiej. Oczywiście Ksiądz Prałat nie zapomniał o mnie i odwiedzał mnie w Kielcach wraz z innymi księżmi naszej diecezji.

Osoba Księdza Proboszcza bardzo pozytywnie wpłynęła i nadal wpływa na moje życie, jako kapłana. Wiem, że jest to Kapłan o wielkim sercu i wielkiej dobroci, którą umie dzielić się nie tylko z kapłanami, ale również z każdym wiernym naszej parafii. Niech ten kapłański jubileusz naszego Księdza Prałata Stanisława Roga, pokaże innym, że są kapłani, którzy całym sercem oddają się powołaniu kapłańskiemu. Jestem przekonany, że trzydzieści pięć lat życia i posługi kapłańskiej naszego drogiego Jubilata, zawsze były odzwierciedleniem miłości i dobroci na wzór Chrystusa Dobrego Pasterza. Niech dalsze lata spalania się dla Chrystusa – Najwyższego Kapłana upływają Księdzu Prałatowi pod opieką Maryi Wspomożycielki Wiernych, św. Jana Vianney'a i św. Antoniego.

Ks. Paweł Walkowiak SDB

POSYŁA KOŚCIOŁOWI DOBRYCH PASTERZY



Rok Kapłański stanowi dobrą sposobność, by dostrzec, być może na nowo, dużą wartość osoby kapłana, jego powołania i posłannictwa we współczesnym świecie. Niech mi będzie wolno krótko zaświadczyć o pięknej, kapłańskiej i braterskiej otwartości, o żywej wierze i wielu innych pozytywnych aspektach duszpasterskiej charyzmy, jakie miałem szczęście obserwować

i doświadczać przebywając przez dwa lata pod czujnym okiem św. Antoniego z dostojnym Jubilatem, Księdzem Prałatem Stanisławem Rogiem. Nie jest moją intencją wygłoszenie panegiryku na cześć Księdza Jubilata. Wiem, że z takowego raczej nie byłby zadowolony. Niech więc będą to przede wszystkim słowa wdzięczności, najpierw szczerego podziękowania Panu Bogu za to, że posyła dobrych pasterzy swojemu Kościołowi.

Dziękuję, Księżo Prałacie za to, że dla wszystkich, dla świeckich i duchownych, dla swoich parafian i innych, których Pan stawia przed Tobą - dla owiec,

które znają głos Najwyższego Pasterza, jak i dla tych pogubionych i zranionych - dla wszystkich jesteś dobrym pasterzem. A tak osobście - bardzo dziękuję za Twój uśmiech, dobry humor, mocny uścisk dłoni, za to, że nie załamaniesz sobą Pana Jezusa, wręcz przeciwnie - na Niego wskazujesz, za ojcowską troskę, tak często okazywaną, za to, że będąc dobrym księdzem pozostałeś dobrym człowiekiem (zresztą jedno bez drugiego jest chyba niemożliwe...). I jeszcze dziękuję za to, że dzięki Tobie pamiętam, że kapłaństwo to permanentne święto.)

Ks. Hubert Wymuśki

ŻYWY RÓŻANIEC

Dzień 10 kwietnia 2010 roku przeszedł do historii naszego narodu i Ojczyzny jako najtragiczniejszy w okresie powojennym. Ciężko przeżywaliliśmy wszystkie chwile wspólnych modlitw, pogrzebów, pożegnań z ofiarami katastrofy pod Smoleńskiem. Przy okazji każdej wspólnej modlitwy staraliśmy się o nich pamiętać i prosimy Boga, by okazał im swoje miłosierdzie. W tym tragicznym dniu mieliśmy wrażenie, że czas się dla nas zatrzymał. Do tej pory trudno jest się pogodzić z faktem, że 96 przedstawicieli narodu polskiego, z Parą Prezydencką na czele, nie ma już wśród nas. Msze św. w intencji ofiar katastrofy odprawione zostały w maju u Sióstr Karmelitanek Bosych w Irkucku na Syberii, a także przez bp. Jana Ozgę w Kamerunie (w każdą sobotę maja) oraz przez Księża Werbiistów.

Tymczasem czas płynie normalnym rytmem i kolejne dni kreślą naszą bieżącą historię. Po smutnym kwietniu – choć śpiewaliśmy radosne *Alleluja* w dniu Zmartwychwstania Jezusa – nastął maj, miesiąc najpiękniejszy, poświęcony Maryi, w którym podczas majówek śpiewamy *Litanie Loretańską* i różne pieśni Maryjne. Niestety, w maju Polska została doświadczona tragedią powodzi, jeszcze większej niż w 1997 roku. Konsekwencje tegorocznej powodzi będziemy odczuwać przez wiele lat. Rodzina Różańcowa obejmuje modlitwą wszystkich poszkodowanych i losy naszej Ojczyzny.

Dzień 3 maja, uroczystość Matki Bożej Królowej Polski oraz rocznica Konstytucji 3 Maja, przeżywany był chyba głębiej niż dotychczas. Na domach pojawiło się więcej flag. To wyraz hołdu dla naszej historii i tradycji. Jak zawsze duża grupa naszych parafian uczestniczyła we Mszy św. odpustowej w kościele MB Królowej Polski na Tatarach. Szczególnym dniem dla naszej parafii był 8 maja – dzień imienin ks. Proboszcza Stanisława Roga. Już 7 maja po Mszy św. wieczorowej grupa zelatorów i członków Żywego Różańca zorganizowała uroczyste spotkanie w sali domu katechetycznego, na które został zaproszony ks. Proboszcz. W związku z Jego imieninami i urodzinami oraz zbliżającą się 35. rocznicą święceń kapłańskich przygotowano dla Niego miłą niespodziankę. Ks. Proboszcz otrzymał od Rodziny Różańcowej kosz pięknych róż oraz ręcznie wykonany obraz Matki Bożej Ostrobramskiej. Spotkanie upłynęło w milej atmosferze przy przystrojonym kwiatami stole z ciastem i herbatą.

Pragnę też wspomnieć o dodatkowej niespodziance, którą przygotowano dla mnie. Otóż otrzymałam kwiaty i piękny album *Archidiecezja Lubelska* za swoją dotychczasową pracę przez ponad 15 lat na rzecz wspólnoty różańcowej parafii św. Antoniego. Przy tej okazji dziękowa-



7maja 2010. Kazimiera Flis i ks. Proboszcz Stanisław Róg

łam wszystkim, ale czynię to jeszcze raz. Dziękuję za wspólną pracę wszystkim osobom zaangażowanym w pracę przy kontaktach z wieloma misjami. Dziękuję serdecznie za gorliwą ofiarność, dzięki której możemy wypełniać nasze zobowiązania misyjne, patronalne, okolicznościowe, a także te stałe, jak np. ofiary na rzecz Świątyni Opatrzności Bożej, czy Jasnej Góry.

Ostatnio przekazujemy ofiary na korony i suknie do Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, będące „wotum narodu – wdzięczności, miłości i nadziei”. Polecam te wszystkie sprawy całej wspólnotie różańcowej, mając na względzie bieżące problemy naszej parafii, jak i nieprzewidziane potrzeby losowe naszego narodu, wierząc, że wspólnym wysiłkiem możemy uczynić wiele. Bóg zapłać za wszelkie zainteresowanie i ofiarność. Szczęść Boże!

Kazimiera Flis

DZIĘKUJEMY ZA TROSKĘ O NAS



Zbliża się koniec Roku Kapłańskiego ogłoszonego przez Ojca Świętego Benedykta XVI. To odpowiedni czas do przypomnienia Kapłanów prowadzących nas do Boga. Życie chrześcijańskie związane jest z kapłaństwem. Podstawową częścią Kościoła jest parafia, którą kieruje proboszcz. Każdy katolik mieszkający w mieście czy na wsi należy do parafii. Dzięki Opatrzności Bożej w naszej dzielnicy mamy kościół pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego. Od samego początku budowniczym kościoła i wspólnoty parafialnej jest proboszcz, ks. Stanisław Róg. Dzięki jego staraniom w trudnym czasie i niezwyklej podejściu do mieszkańców parafii mamy piękną świątynię.

Dziękujemy Bogu za niezwykle skromnego, uduchowionego i oddanego, o wielkim

sercu, gospodarza – ks. Proboszcza. Dziękujemy też za pracujących tu wspaniałych Księża i Siostry Zakonne. Podejrzewam, że w żadnej tak młodej wspólnotie parafialnej nie było tylu powołań kapłańskich. Nic dziwnego, że nasza parafia nazywana jest „kopalnią powołań”. Wychowanie rodzinne jest najważniejsze, ale przykład życia naszego Pasterza o ojcowskiej dobroci i otwartym sercu odgrywa niebagatelną rolę w rodzeniu się nowych powołań. Wieczorne modlitwy z różańcem w rękę wokół świątyni, to troska o wiernych i powierzone mienie. W dzisiejszych czasach bezmyślnie krytykuje się duchowieństwo. My jednak stajemy z odwagą i pełnym przekonaniem w obronie godności kapłanów. *Kapłańska godność jest cudem* – mówił św. Jan Vianney.

Dziękujemy za dobroć, otwarte serce, modlitwy za nas i w naszych intencjach, troskę o Kościół, za wszystko. *Plurimos Annos.*

Zofia Wierzchowska

MÓDLICIE SIĘ ZA MNIE NAJMILSI

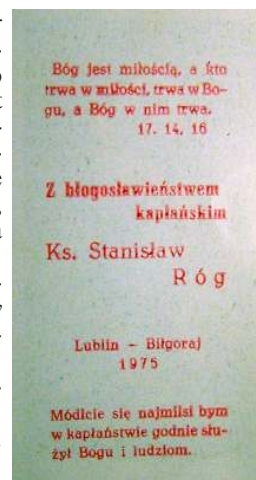


Nasz ksiądz Proboszcz, Stanisław Róg, to wzór do naśladowania dla młodych kapłanów. Wytrwały, pracowity, a jednocześnie skromne. Często mówi: *To nie moja, ale Wasza zasługa*. Od 24 lat jest z nami w parafii św. Antoniego, którą z fachowcami wybudował w trudnych latach osiemdziesiątych. Obecnie modernizuje i upiększa nie tylko świątynię, ale i osiedle stawiając kapliczkę, aby ludzie nie zapomnieli o Bogu, zwłaszcza teraz.

Na obrazku prymicyjnym z 1975 roku ks. Stanisława Roga jest cytat: *Bóg jest miłością, a kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg w nim trwa* (1J, 14-16) oraz prośba: *Módlcie się najmilsi, abym w kapłaństwie godnie służył Bogu i ludziom.*

Życzymy obfitego błogosławieństwa Bożego, opieki Matki Bożej Nieustającej Pomocy oraz zdrowia na dalsze lata posługiwania.

Zofia Kapron.



POBOŻNOŚĆ-OTWARTOŚĆ-NORMALNOŚĆ



Ks. Stanisława Roga dane mi było poznać w 1986 r., kiedy rozpoczynałem służbę przy ołtarzu, początkowo jeszcze w parafii św. Agnieszki, a potem już w parafii św. Antoniego. Patrząc na te lata myślę, że nie sposób nie zauważyć

wpływu osobowości ks. Stanisława na moje powołanie. Jego osobowość i postawę określiłbym za pomocą trzech prostych słów – pobożność, otwartość, normalność. Pamiętam obraz ks. Proboszcza spacerującego z różańcem wieczorami dookoła kaplicy i budującego się kościoła, „omodlającego” sprawy związane z budową i życiem parafii. Ten obraz dla nastolatka, jakim wówczas byłem, stanowił coś fascynującego i pozostał w pamięci jako autentyczne świadectwo wiary.

Otwartość to przede wszystkim stosunek do człowieka, zainteresowanie jego sprawami, to także otwarty dom, do którego zawsze można było przyjść. A normalność? Minęły lata. W życiu ks. Stanisława pojawiły się zarówno godności kościelne jak i funkcje, które przyszło mu pełnić na niwie diecezjalnej, a On pozostał ciągle sobą – skromnym, głęboko wierzącym człowiekiem dalekim od celebracji własnej osoby, otwartym i wrażliwym na drugiego człowieka...

Ks. Krzysztof Kwiatkowski

MSZA ŚWIĘTA W DESZCZU



W dniu św. Józefa Rzemieślnika, 1 maja, mimo padającego deszczu, została odprawiona Msza św. przy figurze Matki Bożej Fatimskiej przy ul. Palmowej. Była to kolejna Msza św. w intencji dziękczynnej za cudowne uratowanie życia p. Ryszarda Gęcy wraz z prośbą o Boże błogosławieństwo na dalsze lata dla małżonków Państwa Marii i Ryszarda. Mszę św. odprawił ks. Mariusz Salach. W Eucharystii wzięło udział kilkadziesiąt osób, nie tylko okolicznych mieszkańców, ale także wiernych z innych parafii, również z spoza Lublina.

W homilii ks. Mariusz nawiązał do sytuacji przedstawionej w Ewangelii, gdy Filip prosił Jezusa, by ten pokazał Apostołom Ojca. Jezus wytłumaczył uczniom, że Boga nie poznaje się poprzez jakieś cudowności, ale poprzez słuchanie, oglądanie Jezusa. Dla nas sposobem poznawania Boga jest słuchanie słów Jezusa, spotkanie się z Nim w sakramentach. *Bóg poprzez Jezusa postanowił objawić, jak nas miłuje i kim jest. W Jezusie widzimy, że Bóg jest kimś, kto nas kocha jak nikt inny. Nawet sami siebie nie potrafimy tak miłować. (...) Przekonanie o tym, że miłość Boga jest nieskończona przemienia nasze życie.* Ks. Mariusz zwrócił uwagę, że ten, kto uwierzy w miłość Boga, będzie miał moc do miłowania innych i będzie potrafił dokonywać większych dzieł niż Jezus Chrystus. Świat może poznać, że jesteśmy chrześcijanami po tym, że potrafimy się miłować, szanować nawzajem i sobie przebaczać.

Po Mszy św. ks. Mariusz dokonał poświęcenia pól. Mimo deszczu odśpiewano jeszcze Litanie Loretańską.

REFLEKSJA

ŹRÓDŁO MIŁOSIERDZIA

Najświętsze Serce Jezusa - źródło wszelkich łask, źródło naszego zbawienia, źródło wielkiego miłosierdzia. Miesiąc czerwiec jest miesiącem „Wielkiego Miłosierdzia”, gdyż właśnie w tym miesiącu Kościół oddaje cześć i chwałę Bożemu Sercu. Człowiek prosi o miłosierdzie oraz łaskę Ojca Wszechmogącego poprzez Najświętsze Serce Jezusa. Znosi w tym szczególnym czasie wszystkie swoje smutki, problemy i troski Sercu Jezusowemu.

Chrystus Pan nawołuje, abyśmy zawsze uciekali się do Bożego Miłosierdzia, czyli do Jego Najświętszego Serca. Doprawdy, godne jest uwielbienie i dziękczynienie Sercu Jezusowemu, które od stworzenia w łonie Najświętszej Panny, po dziś dzień, jest boleśnie ranione przez ludzką nieprawość. To właśnie dzięki temu świętemu sercu, które zostało „dla nieprawości naszych startę”, wzięły początek wszystkie sakramenty święte. Ono dało początek naszemu ludzkiemu zbawieniu.

Dlaczego warto rozszerzać kult do

Serca Jezusowego, chodzić na nabożeństwa czerwcowe? Zapewne jest mnóstwo powodów... Najpiękniejsze jest jednak to, iż w czasie modlitwy Bóg nie wysłuchuje tylko Twojej słownej modlitwy, ale przede wszystkim słucha modlitwy Twojego serca. Bo serce, jak naucza katechizm, jest „źródłem człowieczeństwa”. To właśnie Twoje serce może ci powiedzieć, jakim jesteś naprawdę wobec rodziny, przyjaciół i Boga. Jezus mówił: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.” On, jako nasz najwierniejszy przyjaciel, miłujący nas do końca, zaprasza byśmy zwierzili się Mu, jak to robimy wobec przyjaciół, ze wszystkich naszych przykrości, boleści oraz trudności. Abyśmy mieli świadomość wielkiej siły modlitwy dzięki złączeniu się naszego serca z Sercem Pana Jezusa. Nie bójmy się tego czynić, bo umiłował nas sercem ludzkim, takim jak moje i Twoje. Jeżeli Jezus potrafił tak mocno kochać sercem zwyczajnie ludzkim, to czyż i my nie jesteśmy do tego zdolni?

W piątek 23 czerwca 2006 r. w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, po Mszy św. wieczornej został odmówiony przez kapłanów, siostry i wiernych Akt Intronizacji Serca Jezusowego przed ustawioną przy ołtarzu figurą Serca Jezusowego. Następnie figura została procesyjnie przeniesiona z kościoła i ustawiona na przygotowanym postumencie, na początku ul. Trzeźniowskiej. Poświęcenia figury dokonał ks. Prałat Józef Szczypa. Ks. Proboszcz Stanisław Róg wyraził nadzieję, że Chrystus będzie nas błogosławił swoją obecnością, darzył pokojem, „uzdalniał do miłości wobec wszystkich mieszkańców i osób przechodzących nieopodal.” Figura z Najświętszym Sercem Jezusa jest stawiana z dobrej woli wiernych, po to, aby przychodzący lub przyjeżdżający pamiętał o wielkiej pałającej miłości Zbawiciela, który na znak tej miłości otwiera swoje serce na krzyżu, aby zgromadzić wokół siebie całe swoje stworzenie.

Magdalena Michon

OTWARCIE NOWEGO BOISKA

W latach 2008-2009 Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 4 im. Orłąt Lwowskich przy ul. Kazimierza Tumidajskiego 6a przeszedł gruntowną modernizację. W 2008 r. budynek został ocieplony, wymieniono instalację c.o., okna i posypano dach. Przy tej okazji została zabudowana część szkolnych patiów i ten sposób powstały nowe pomieszczenia dla szkolnej świetlicy oraz sala rekreacyjna.

W roku 2009 przy szkole pojawiły się, wyposażone w sztuczną nawierzchnię, oświetlenie i monitoring, boiska do piłki nożnej, siatkówki i koszykówki, skocznia do skoku w dal, a także plac zabaw dla najmłodszych uczniów oraz budynek, w którym znajdują się szatnie, toalety, natryski i pomieszczenia gospodarcze.

Zespół boisk został zrealizowany w ramach rządowego programu „Moje Boisko – Orlik 2012”, współfinansowanego przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego oraz Miasto Lublin. Budowę placu zabaw sfinansowały władze samorządowe Lublina. Koszty tej inwestycji będą w połowie zrefundowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w ramach programu „Radosna Szkoła”.

W tym miejscu szczególne podziękowania należą się Radzie Rodziców naszej szkoły oraz Radzie Dzielnicy Kalinowszczyzna, które w ciągu ostatnich lat wiele wysiłku włożyły we wspieranie idei budowy przy Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 4 nowoczesnych boisk i innych

urządzeń sportowych.

21 kwietnia 2010 r., z udziałem przedstawicieli władz państwowych oraz samorządowych, odbyła się uroczystość oficjalnego otwarcia nowych obiektów. Ich poświęcenia dokonał ks. biskup Artur Miziński. Z powodu deszczu oficjalna i artystyczna część uroczystości zostały przeniesione do szkolnej sali gimnastycznej. Na szczęście w odpowiednim momencie wróciło słońce i piłkarski turniej otwarcia mógł odbyć się bez przeszkód. W I Wiosennych Mistrzostwach Kalinowszczyzny w Piłce Nożnej zwyciężyła reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 44.

Krzysztof Szulej
Dyrektor ZSO nr 4

Zdjęcia: Pan Dariusz Schulz



BIERZMOWANIE

DZIEŃ SKUPIENIA W BEŁŻYCACH

W sobotę 15 maja 2010 roku w Bełżycach odbył się dzień skupienia dla kandydatów przygotowujących się do przyjęcia Sakramentu Bierzmowania. Prowadził go nasz Rodak - ks. Andrzej Gołębiowski. W tym dniu odbyły się 3 konferencje w „Oratorium Jana Pawła II”. Ważnym punktem było wystawienie Najświętszego Sakramentu oraz Eucharystia celebrowana przez ks. Andrzeja i ks. Sebastiana Deca. Chętni mogli skorzystać z Sakramentu Pokuty i Pojednania. Po wspólnych modlitwach uczestnicy dnia skupienia przeszli na drobny poczęstunek. Na zakończenie wszyscy zgromadzili się przy ołtarzu polowym, aby wspólnie zakończyć modlitwą czas „skróconych” rekolekcji, jednak plany się zmieniły – kandydaci do bierzmowania, animatorzy i księża zaśpiewali huczne „sto lat” młodej parze, której właśnie skończono składać życzenia. Nowożeńcy odwdzięczyli się słodkimi prezentami. Kończąc ks. Andrzej podsumował wszystkie konferencje, poprowadził modlitwę oraz pobłogosławił uczestników.

Mateusz Wójcik



Fot. Mateusz Wójcik

Duch Święty jako Bóg jest niepojęty dla człowieka, dlatego też i sakrament bierzmowania, który miałem łaskę przyjąć 20 maja, pozostaje dla nas tajemnicą. Dostrzec jednak możemy oczyma wiary działanie Ducha. On to przemienia chleb w Ciało, a wino w Krew Chrystusa. Tak samo i mnie pragnie przemieniać w Chrystusa każdego dnia. Konsekuje niejako moje życie, aby wszystko w nim dokonywało się przez Chrystusa, a więc nie dzięki moim staraniom, ale dzięki łasce Boga; z Chrystusem, który zawsze jest blisko człowieka; w Chrystusie ponieważ przez sakramenty zostajemy w Nim zanurzeni. Mam nadzieję, że we współpracy z Duchem Świętym będę w stanie każdego dnia żyć nie samemu, ale dla Boga i z Bogiem. Tylko takie bowiem życie może być owocne.

Maksymilian Kuźmicz

Zielony, kwitnący maj nastroja do świętowania. Miło patrzeć, gdy w „białym tygodniu” po osiedlowych alejkach przemykają popołudniami uroczyste wystrojone dzieciaki z rodzicami. Pierwsza Komunia Święta, to wielkie przeżycie dla dzieci i rodziców. Kolejne etapy przekazywania dzieciom wiary wymagają ogromnej uważności i wrażliwości matki, ojca. Dzieci są świetnymi obserwatorami i łatwo wychwytyją w postępowaniu dorosłych fałsz i niekonsekwencję. Pytany w wywiadach o sens i efekty swojej pracy duszpasterskiej, Ksiądz Biskup Antoni Długosz, nazywany „biskupem od dzieci i narkomanów”, wyraża przekonanie, że można i warto przekazywać dzieciom wiarę. Uważa, iż dziecko doświadcza kontaktu z Bogiem poprzez rodziców – ich przykład życia i przeżywanie wiary. Jego zdaniem, chociażby kiedyś np. w okresie dojrzewania, młody człowiek odszedł od wiary, łatwiej jest mu wrócić, gdy w dzieciństwie, w rodzinie, nawiązał żywy kontakt z Bogiem.

Niejednokrotnie trudno jest rodzicom sprostac temu zadaniu. Każda rodzina ma inną historię i panujący w niej klimat wychowawczy, a poszczególne dzieci, nawet będące rodzeństwem, stanowią odrębny „kosmos”. Różnią się temperamentem, wrażliwością, poziomem i tempem rozwoju fizycznego, umysłowego i mowy. Stosunek dziecka do świata dorosłych jest prosty (bezpośredni), ufny, ale też wymagający (bezkompromisowy). Takie są też stawiane przez nie pytania. Oto przykładowe, dziesięcioletniego Michała: *-Jedni rodzą się zdrowi, inni chorzy, czasem ciężko. Jedni mają mamę i tatę, inni mieszkają w sierocińcu. Dlaczego*

go już na początku życia ktoś ma lepiej, a ktoś gorzej? – Dlaczego Bóg tak często nie wysłuchuje modlitw? Prosiłem Go bardzo, żeby babcia wyzdrowiała, a ona umarła. – Czy może być, że nam się tylko wydaje, że Pan Bóg wszystko może, a tak naprawdę nic nie może? – Czy może być tak, że Go po prostu nie ma? Co wtedy z nami będzie? Odpowiedzi (na te i jeszcze inne pytania) zgodził się udzielić i opublikować bp Antoni Długosz [TP nr 20 z 20.05.07]. Można powiedzieć, że dziecko ma szczęście, gdy rodzice chcą i są w stanie wyjaśniać nurtujące je trudne kwestie i wątpliwości, a jednocześnie żyją zgodnie z głoszoną prawdą.

Paweł, bohater historii, która stała się przyczynkiem do podjęcia tematu i moich refleksji, nie miał szans ani na rozmowy z rodzicami, ani na szczęśliwe dzieciństwo. Obaj, z niepełnosprawnym umysłowo bratem Piotrem, byli wychowywani przez matkę. Chłopiec pamiętał jednak ojca i miał świadomość, że ten zapisał się na śmierć. Wspomnienie modlitwy matki kojarzyło mu się jedynie z jej prośbą do Boga o uwolnienie rodziny od ojca alkoholika. Miał też do niej żal, że nie dotrzymała dawanej w tych błaganiach o cud obietnicy o odbyciu „w podzięce” pielgrzymki. Paweł był bystrym dzieckiem, ale na jego pojmowaniu świata niewątpliwie odcisnęły swoje piętno traumatyczne przeżycia w dzieciństwie. Ponadto miał predyspozycje, a może nawet talent do biegania. Jego nauczyciel (trener) pokładał w nim nadzieje na sukcesy w prestiżowych zawodach sportowych. Ale los okazał się nieubłagany. Ciężko zachorowała zmęczona życiem matka chłopców. Zdaniem lekarzy, pomoc mógł jej już tylko cud. Chłopiec postanowił ratować

matkę i w intencji jej powrotu do zdrowia, jednocześnie realizując jej „niedotrzymane przyrzeczenie”, pobiec sam (dosłownie) do Sanktuarium Matki Bożej.

Zarówno bohater, jak też historia są fikcyjne, zaczerpnięte z filmu Tomasza Wiszniewskiego: *Wszystko będzie dobrze*. Obraz filmowy obejmuje kilka wątków i w swojej wymowie jest wzruszający, smutny, a chwilami nawet przygnębiający (*Kto w Polsce nie pije?*). Wplątane są też niewielkie iskiarki nadziei i wiary w ludzką solidarność. Mnie zainteresowały przede wszystkim interesujące zarysowane relacje: dziecko – rodzice (rodzina), dziecko – Bóg(wiara), dziecko – inni dorośli. Chłopiec, z bagażem bolesnych doświadczeń, pozbawiony opieki, a więc poczucia bezpieczeństwa, tworzy własny świat wyobrażeń: Matki Bożej, cudu, własnej odpowiedzialności za życie matki, brata i własne. W jego świecie wartości panuje chaos i brak konsekwencji: potępia pijaństwo i alkoholizm (imponuje przy tym praktyczną wiedzę, niczym wyszkolony terapeuta), jednocześnie kradzież „z konieczności życiowej” uważa za postępowanie normalne, nienaganne moralnie. Jego wiara w cud, a nawet w Zmartwychwstanie, jest infantylna, oparta na błędnych podstawach. Jednocześnie chłopiec zadziwia przedwczesną dojrzałością. Budzi szacunek i uznanie dla swoich jakże „dorosłych” cech i zachowań: niezwyklej determinacji (zdecydowanego podejmowania decyzji, nieugiętej postawy w dążeniu do wytyczonego celu) oraz wierności własnemu postanowieniu i danemu słowu: *Matka jest najważniejsza*. Jego psychika uzmysławia nam jednocześnie ogrom krzywdy wyrządzonej dziecku w rodzinie przez ojca.

W naszym realnym świecie większość dzieci ma prawidłowo zaspokajane zarówno podstawowe potrzeby, jak też możliwość czerpania w rodzinie pozytywnych wzorów. Znane są również podobne rodzinne dramaty. Wracając do tematu, łatwo możemy zrozumieć niebezpieczeństwa czyhające w rodzinach patologicznych i nieudolnych wychowawczo, a nawet w środowisku rówieśniczym, na kształtowanie obrazu świata dziecka, jak też na jego drodze do wiary. Jeżeli kochamy i szanujemy nasze dzieci, dołożmy starań i nie żałujmy naszego wysiłku do głębokiego namysłu nad stawianymi przez nie pytaniami, świadczącymi o ich dociekliwości, a dotyczącymi wiary, wartości, sensu życia. Konieczne staje się również pokazywanie własnym życiem, że nasze odpowiedzi są zgodne z prawdą.

Janina Swół

WSPOMNIENIE

POŻEGNANIE SZKOŁY

Czerwiec, to miesiąc najdłuższych dni zarazem zwrot ku ich zmniejszaniu, kiedy słońce kieruje się ku półkuli południowej. W czerwcu jest także upragnione zakończenie roku szkolnego i początek wakacji, na które czekają z utęsknieniem zniecierpliwieni uczniowie i zmęczeni nauczyciele. Dla mnie, ten wyjątkowy dzień zapisał się głęboko w pamięci, kiedy to kończyliśmy szkołę podstawową. Staliśmy na głównym korytarzu obok nauczycieli. W rękach mieliśmy świadectwa i kwiatki – zwyczajne, zerwane w ogródku. Żegnaliśmy nauczycieli i szkołę, która przecież była naszym drugim domem. Były to czasy, gdy nie było telewizji, a radio stanowiło rzadkość. Nauczyciele byli postrzegani przez uczniów jako najmądrzejsi ludzie. Stanowili dla nas prawdziwy autorytet. Darzyliśmy ich autentycznym szacunkiem. Na zakończenie uroczystości śpiewaliśmy piosenkę, której dziękczynne słowa skierowane były do wychowawców, nauczycieli. Żegnaliśmy się też z poszczególnymi przedmiotami nauki. *Żegnaj cię matematyko, coś nam długo ssala krew...* – to fragment, jaki zapamiętałem. Płakały panie nauczycielki i dziewczęta. W oczach chłopaków też zakreśliły się łzy.

Roman Wolczyk

W niedzielę 16 maja 96 dzieci z klas drugich przystąpiło po raz pierwszy do Komunii Świętej. Mszę św. odprawił ks. Proboszcz Stanisław Róg wraz z ks. dr. Krzysztofem Grzesiakiem.

Homilię głosił ks. Mariusz Salach. Podkreślał, że do tej pory dzieci spotykały się z Jezusem poprzez modlitwę, przez słuchanie Słowa Bożego. W dniu I Komunii Jezus przychodzi do dzieci pod postacią chleba. *Pan Jezus wybrał taką postać, by do nas przychodzić — mówił ks. Mariusz, — ponieważ mamy nie tylko życie ziemskie, ale i Boże. Mamy nie tylko ciało, ale i duszę. Aby więc duchowo się wzmocnić, potrzebujemy chleba dla duszy. Żeby mieć siły duchowe, żeby kochać drugiego człowieka, do pełnienia dobrych uczynków, potrzebujemy duchowej siły, dlatego Pan Jezus przychodzi do nas w Komunii Świętej pod postacią chleba. Tak jak chleb codzienny jest potrzebny, by żyć, rozwijać się, pracować, tak aby żyć jak dzieci Boże i rozwijać się duchowo, potrzebujemy chleba duchowego.* Ks. Ma-

Pierwsza Komunia Św. była dla mnie bardzo ważną uroczystością. Dzieci na Mszy Św. były pięknie, na biało ubrane i w spokoju słuchały słów księdza. Troszkę się denerwowałam, jak to będzie, gdy przyjmę Pana Jezusa. Teraz wiem, że nie warto się bać, bo przecież On nas tak kocha! Bardzo cieszę się, że wraz z rodzicami mogę od dzisiaj przyjmować Pana Jezusa nawet codziennie. A w moim sercu jest radość, duma i pokój!

Mateusz Żugaj IIb

Komunia Św. to najważniejsze święto dla mnie. 16 maja 2010r. przyjąłem po raz pierwszy do swojego serca Jezusa Chrystusa. Przed Komunią mieliśmy dużo przygotowań i prób. Bardzo cieszyłem się z Komunii, ale dzień wcześniej — przed spowiedzią bardzo się denerwowałem. Lecz nie mogłem się doczekać tej najważniejszej chwili.

W czasie Uroczystej Mszy Św. przyjmowałem Ciało Pana Jezusa, śpiewałem z innymi pieśni, modliłem się jak najpiękniej potrafiłem. Po Komunii do-

staliśmy piękne pamiątki i chlebki, robiliśmy zdjęcia i filmy. Ja miałem możliwość podzielić się swymi wrażeniami w Radiu Lublin. Szkoda tylko, że nie dopisała pogoda. Na przyjęciu dostałem piękne prezenty: lunetę, aparat fotograficzny, album na zdjęcia. Lecz wiem, że Pan Jezus był największym Prezentem. Dla mnie było to bardzo duże i piękne przeżycie.

Karol Mazurek IIb

I Komunia Św. była dla mnie najważniejszym wydarzeniem w dotychczasowym moim życiu. Byłam zdenerwowana przed I spowiedzią Św. Gdy przyjmowałam Pana Jezusa do serca, poczułam się szczęśliwa i radosna.

Po uroczystości w kościele poszłam z rodzicami, bratem i zaproszonymi gośćmi na obiad przygotowany w domu. Wszyscy złożyli mi życzenia i wręczyli prezenty. Byłam ogromnie wzruszona i szczęśliwa. Cieszę się, że będę mogła od tej pory w pełni uczestniczyć we Mszy Św. jak dorosła osoba!

Anna Widomska IIa

riusz powiedział, że Jezus przychodzi do nas na ołtarzu, a ołtarz jest podobny do stołu. Dlatego wszyscy są zaproszeni, by podejść do niego i jak ze stołu spożywać cudowny dar, jakim jest konsekrowana Hostia. Do stołu zaprasza się rodzinę, przyjaciół, znajomych. *Jezus chce, byście zasiedli do stołu, jako przyjaciele. Byście byli Mu bliscy jak przyjaciele, więcej nawet, bliscy jak rodzina. (...) Ci, którzy przebywają przy wspólnym stole, stają się sobie coraz bardziej bliscy. Dlatego Jezus wszystkich zaprasza, byśmy razem stawali się jedną kochającą się rodziną dzieci Bożych.* Zwracając się do rodziców, ks. Mariusz prosił, by nie tylko troszczyli się o potrzeby materialne dzieci, ale zwracali uwagę na potrzeby duchowe swoich pociech. *Spotykajmy się w rodzinach na posiłku przy wspólnym stole. Podobnie spotykajmy się całą rodziną przy stole Eucharystycznym pełni uczestnicząc w Komunii Świętej, a wtedy Chrystus będzie budował prawdziwą jedność w rodzinie.*

I Komunię Świętą przeżyłam bardzo dobrze. Dostałam dużo prezentów, ale najważniejsze jest dla mnie to, że przyjąłam kochanego Pana Jezusa do swojego serca i z Nim będę lepsza i fajniejsza!

Julia Janiszek IIc

Do przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej przygotowała mnie najdroższa s. Bernarda. Msza św., w czasie której po raz pierwszy przyjąłem komunię świętą była piękna.

Gdy ręka księdza z Ciałem Chrystusa zbliżyła się do moich ust, to czułem się dziwnie szczęśliwy i jednocześnie zawstydzony. Po przyjęciu Pana Jezusa do serca, gdy wracałem do ławki, zdawało mi się, że ważę tyle co piórko.

W czasie „Białego Tygodnia”, w czwartek, mój brat Maksymilian miał bierzmowanie. Te dwa piękne momenty przybliżyły mnie i mojego brata do Boga.

Michał Kuźmicz

MISJE NA UKRAINIE

W niedzielę 9 maja na każdej Mszy św. głosił homilię ks. Władysław Czajka. Jest on misjonarzem w Równym na Ukrainie od 1990 roku. W homilii mówił o pracy w swojej diecezji i parafii na Wołyniu. Są to dawne kresy Rzeczypospolitej szczególnie doświadczone cierpieniem w czasie II wojny światowej i lat władzy komunistycznej. Obecnie Polaków i katolików jest tam tylko garstka. Na powrót kapłana wierni czekali aż do pierestrojki. Łęki jednak pozostały w ludziach głęboko. Wielu do dziś boi się chodzić do kościoła, niektórzy przyjmują kapłana z sakramentami potajemnie, zasłaniają okna bojąc się represji, wciąż zdaje im się, że mogą zostać wywiezieni na Syberię. Przełamywanie oporów dokonuje się niezwykle powoli, a praca duszpasterska jest wyjątkowo delikatna.

Pracując na Wschodzie chcemy nappełnić serca, umysły ludzi Ewangelią — powiedział ks. Władysław, — żeby trudne życie nie zniszczyło człowieka. (...) Chcemy budować świątynie, odnawiać to, co zostało. (...) Dlatego chciałbym prosić Was o modlitwę w intencji tych ludzi i o pomoc materialną, bo z taką garstką podjąć się tych trudnych zadań jest niemożliwe.

Ks. Władysław zbierał po każdej Mszy św. ofiary na rzecz parafii katolickiej w Równym przekazując na pamiątkę tekst modlitwy za Kościół na Wołyniu.

PARAFIA NA WOŁYNIU



W czwartek 14 kwietnia o godz. 11.00 w naszym kościele została odprawiona Msza św. żałobna za duszę śp. Otylii Samolej zmarłej w wieku 71 lat w dniu 12 kwietnia. Mszę św. pod przewodnictwem ks. Proboszcza Stanisława Roga celebrowało dziesięciu kapłanów. Ks. ks. Prałat Marian Matusik w homilii nawiązał do tragicznego wydarzenia, jakim była katastrofa samolotu pod Smoleńskiem. *Jeden ze specjalistów badających katastrofy lotnicze powiedział, że da się stwierdzić, czy ludzie w samolocie na kilka sekund przed katastrofą wiedzieli, że umrą. Trzy czy pięć sekund, to w takim momencie bardzo dużo. (...) To wystarczająco dużo, by przejść do wieczności pojednanymi z Bogiem. Wystarczy jeden akt żalu, modlitwy: „Jezu, zmiłuj się. Jezu, ufam Tobie. Jezu, przebacz”, a (...) to nadzwyczajna łaska. Wielu umierających jej nie otrzymuje. (...) Śp. Otylia miała jeszcze większą łaskę. Ona przygotowywała się na moment śmierci ponad 70 lat. (...) W życiu człowieka są dwie najważniejsze chwile. Jedną jest chrzest święty, kiedy stajemy się naprawdę dziećmi Bożymi (...) i dzięki czemu mamy udział w śmierci i w chwale Jezusa Chrystusa. Drugą jest moment śmierci. (...) Śp. Otylia przygotowywała się do niej (...) poprzez wielką modlitwę, codzienną Eucharystię, poprzez wielkie cierpienie, a nie słyszałem, żeby narzekała, poprzez służbę ludziom potrzebującym, przez pracę dla dobra innych, również w parafii. Gdy wychodziłem z kościoła po porannej Mszy św. witała mnie uśmiechnięta przy kancelarii parafialnej, gdzie już od rana pracowała. Organizowała wiele pielgrzymek. Gdzie ona ludzi nie prowadziła, do jakich sanktuarium? To też było dla niej i dla innych wielkie przygotowanie. (...) Dzisiaj została włączana w chwałę Chrystusa, bo dla Niego żyła, dla Niego cierpiała, dla Niego służyła bliźnim. To jest jej testament dla nas.*

Ks. Proboszcz dziękował za jej Osobę i za tak liczną obecność wiernych na pogrzebie. *Dziękujemy za jej wkład w życie naszej parafii św. Antoniego, za dobro, za uśmiech, pogodę i rzetelną pracę przy spisywaniu ksiąg metrykalnych, z której będą korzystały kolejne pokolenia. Do nich będziemy zaglądać po latach. A robiła to bardzo rzetelnie wraz ze swoim mężem, który już odszedł do Pana ponad rok temu. Bogu dziękujemy za to piękne życie, za wszelkie dobro i dziękuję Wam za dzisiejszą obecność. Serdeczne słowa wdzięczności kieruję do ks. prałata Mariana za Słowo Boże, i kapłanom za celebrację Mszy św. Dziękuję i Wam, Drodzy, za tak licznie przybycie. Nawet postronny obserwator nie słuchając żadnych przemówień i podziękowań bez trudu domyślił się, że żegnamy człowieka szlachetnego, bardzo dobrego. Na pogrzeb śp. Otylii Samolej przyszliśmy w duchu wdzięczności za dobro, jakie przez jej życie stało się naszym udziałem.*

SŁUŻYŁA INNYM



Po Mszy św. śp. Otylia Samolej została odprowadzona na cmentarz przy ul. Unickiej. Na cmentarzu przy grobie Kapłan PSK4 ks. Antoni Poletij wspominał, jak pod koniec stycznia wracał z panią Otylią ze spotkania oplatkowego Amazonek. Przyszli na grób śp. Waldemara, męża p. Otylii. Wówczas p. Otylia powiedziała: *Niedługo Waldus do Ciebie dołączę.* Ks. Antoni porównał małżeństwo państwa Samolejów do tragicznie zmarłej Pary Prezydentki, którą łączyła tak piękna miłość.

Śp. Otylia Samolej z niezwykłym poświęceniem udzielała się w pracy na rzecz kobiet po mastektomii. *15 kwietnia 2010 roku z żalem żegnałyśmy naszą kochaną Tolę Samolej, która przez 14 lat dzieliła z nami przynależność do Stowarzyszenia Klubu Kobiet po Mastektomii „Amazunki” – wspomina L.K., jej koleżanka ze Stowarzyszenia, – a od dziewięciu lat pełniła funkcję prezeski Klubu. W 1998 roku podjęła dodatkowo pracę ochotniczką.*

Była dla nas przewodniczącą, opiekunką, koleżanką, służyła dobrą radą. Była zawsze pogodna i skora do pomocy. Jej działalność nie ograniczała się do prowadzenia Klubu „Amazunki”. Wyróżniała się także w pracy na rzecz pacjentów dotkniętych chorobą nowotworową. Została za to odznaczona w 2001 roku „Srebrnym Łukiem”, a w 2007 roku otrzymała „Złoty Łuk” (odznaczenia amazonek). W 2010 roku w dowód za jej pracowitość, życzliwość i działalność profilaktyczną wśród mieszkańców Lubelszczyzny oraz za wyjątkową pomoc w realizacji Kampanii Kobiety Kobiętom otrzymała Medal Wojewody Lubelskiego. Również Prezydent Lublina odznaczył ją medalem w uznaniu zasług na polu działalności na rzecz ludzi chorych i niepełnosprawnych.

Nasza przewodnicząca Tola poświęcała się dla innych zapominając często o sobie. Pozostanie w naszej pamięci jako ktoś bardzo bliski i jako wyjątkowo dobry człowiek.

„Tylko proszę, daj mi Panie skrawek nieba i nic więcej mi nie trzeba. Chcę pokochać małych, dużych, całym sercem ludziom służyć” (fragment piosenki Amazonek).

SŁUŻBA
OŁTARZA

DIAKON PAWEŁ MOSKWIAK



Urodziłem się w Łukowie, w niewielkim miasteczku położonym niedaleko od mojej rodzinnej miejscowości, Grzędówka. W niej spędziłem znaczną część mojego życia. Na świat przyszedłem jako pierwszy z rodzeństwa. Z biegiem lat rodzina poszerzyła się jeszcze o dwóch braci i dwie siostry. Tak więc dziś jest nas piątka. Mijały dni, mijały lata, wstając wśród bliskich, przyjaciół i znajomych nadszedł ten dzień, kiedy w klasie maturalnej Bóg mnie powołał. Od tej chwili w moim życiu rozpoczęło się zmaganie z podjęciem decyzji o wstąpieniu

do Seminarium Duchownego. Wiek młodzieńczy, chwile zastanowienia, próby podjęcia poważnej decyzji nieco odwiodły mnie od pójścia za głosem Jezusa. Postanowiłem jeszcze się sprawdzić, zdobyć trochę doświadczenia, dać sobie odrobinę czasu. Z własnej woli i ciekawości wstąpiłem do wojska, jednostki rozpoznawczej stacjonującej w Hrubieszowie. Patrząc z perspektywy lat, kiedy w pamięci pozostały tylko dobre chwile, dziś mogę być z tego dumny. Mijające dni, miesiące nie zmieniły zbyt wiele w moim życiu. Chęć wstąpienia w szeregi alumnów nie dawała mi spokoju. Od niespełna pięciu lat jestem alumnem Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie, a dnia 08 maja br. z rąk ks. abpa Józefa Życińskiego otrzymałem święcenia diakonatu. Przez okres jednego roku, będę pobierał praktyki w parafii św. Antoniego w Lublinie.

Dn Paweł Moskwiak

GDZIE SZUKAĆ PIĘKNA

POSTRZEGANIE PIĘKNA

Ostatnio coraz częściej przy różnych spotkaniach towarzyskich, również na wycieczkach i pielgrzymkach, ktoś recytuje swoje wiersze. Są to zwykle pojedyncze utwory lub niewielkie zbiory, nigdy niewydrukowane. Autorzy, najczęściej amatorzy, to niezwykle osobowości o bardzo wysokiej wrażliwości. Obdarzeni są talentem i zdolnościami obserwacji.

Niedawno uczestniczyłem w corocznym spotkaniu emerytów. Tam, jak poprzednio, była chwila poezji. Po recytacji spytałem nieśmiało autorkę, skąd czerpie pomysły. Odpowiedziała z uśmiechem, że czyta odpowiednią literaturę. *Zresztą – powiedziała – żyjemy w czasach niepokoju, różnych dramatów. Zarazem świat jest taki piękny, że nie można tego nie dostrzegać i milczeć. Czasem trzeba ostrzec przed złem, innym razem ukazać piękno świata.* To wyznanie nie wszystkich może przekonać, bo nie każdy posiada umiejętność postrzegania piękna. Poza tym nie można oczekiwać np. od tych, którzy utracili pracę, którym nie wystarcza na życie, by pokochali piękno widziane tylko w jednym ciemnoszarym kolorze. Ktoś inny pyta, gdzie szukać piękna, skoro przyszło mieszkać w betonowych blokach. Na pozór to także argument do niezadowolenia.

NASZA DZIELNICA

Żyjemy w ciągłym pośpiechu – do przystanku, do pracy, do sklepu, kościoła itd. – i nie dostrzegamy, że mieszkamy na pięknych osiedlach. Bogaty drzewostan, krzewy i moc zieleni, zwłaszcza wiosną i latem, dominują w krajobrazie osiedlowym. Pośród zieleni, w najbardziej odpowiednich miejscach, zagościły święte figury, otoczone szczególną troską parafian. To figury Serca Jezusowego przy ul. Koryznowej, Matki Bożej z Lourdes niedaleko szkoły i sklepów oraz św. Józefa przy ul. Daszyńskiego. To nie tylko upiększenie, ale również dowód duchowego zaangażowania kapłanów i parafian. To także patriotyzm lokalny.

Krajobraz naszej dzielnicy wyróżnia się bogatą rzeźbą terenu – wąwozami i stromymi skarpami. Tuż obok tej urokliwej części miasta przepływa wijącą się wstęga rzeka Bystrzyca. Możemy dziękować Bogu, że tutaj właśnie mieszkamy.

CZERWCOWE NABOŻEŃSTWA

Czerwiec stanowi bardzo ważny okres w liturgii Kościoła. Jest on w szczególności poświęcony czci Najświętszego Serca Jezusowego, które jest ży-

wym obrazem nieskończonej Miłości Jezusa do człowieka. W czasie Nabożeństw czerwcowych odmawiana jest przed Najświętszym Sakramentem Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa, składająca się z 33 prośb. Ich liczba symbolicznie wskazuje na lata życia Jezusa. W czerwcu przebywamy w miejscu zamieszkania ze względu na zajęcia szkolne i uczestniczenie w nabożeństwach w kościele. Gdy nadejdzie czas wolnych dni, urlopu, przeniesiemy się gdzieś w plener, w świat poezji. *Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych* – jak pisał Adam Mickiewicz. – *Do tych pól malowanych zbożem rozmaitem, wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem.* W słowach poety zawarty jest nie tylko pokłon dla pięknej i bogatej przyrody, ale też wyraz wielkiego patriotyzmu i bolesnej tęsknoty do rodzinnych stron ukochanego kraju.

ROK CHOPINA

Obecnie przeżywamy Rok Chopinowski. Świat uznał naszego genialnego kompozytora za największego poetę fortepianu. Dla nas Chopin, to także wielki patriota. W środkach przekazu niewiele



się o tym mówi. Sprawa patriotyzmu i tradycji narodowej ciągle spychana jest na drugi plan.

Myszę jednak, że przeciętny obywatel posiada w domu przynajmniej jeden krążek z muzyką Chopina. Spróbujmy kiedyś w zaciszu domowym posłuchać w skupieniu jego koncertu e-moll. Ujrzymy wtedy w wyobraźni rozległą równinę mazowieckich pól, ubogie wiejskie chaty, kwitnące sady. W kompozycji zawarte jest nie tylko piękno krajobrazu, ale także duży ładunek tęsknoty i patriotyzmu. Mniej cierpliwym zaproponowałbym *Kujawiaka* Henryka Wieniawskiego. Rozsławił go kiedyś w świecie Jan Kiepura. Do kompozycji muzycznych zawierających duży ładunek patriotyczny zaliczyłbym też polonez *Pożegnanie* Ojczyzny Michała Kleofasa Ogińskiego.

PIĘKNO OJCZYZNY

Myślę wracam jeszcze raz tam, gdzie można oddychać świeżym powietrzem. Widzę jak po niebie przesuwały się chmury, szybuje bocian. Wchodzę do lasu, który wita mnie tajemniczym szumem. Spoglądam, jak kołyszą się wierzchołki dostojnych sosen, jak pod nimi krzewinki jagodowe uginają się pod ciężarem owoców. Wychodzę z lasu w południe, gdy zanikają podmuchy wiatru, a łąny zbóż przestają falować. Nad opustoszałymi łąkami unosi się migocące, rozgrzane w słońcu powietrze. Skowronki już wcześniej ukryły się w cieniu zbóż. Wydaje się, że wszystko zasypia ogrzane ciepłem południa, a ja zostaję sam z milczącą przyrodą. Idę wolnym krokiem ścieżką wśród wyrosniętego zboża. Prawie dojrzałe już kłosa zwisają łukiem na zgiętych łodygach, jakby chciały pokłonić się przechodniom, dotknąć rąk, choćby delikatnym muśnięciem. Z tej południowej ciszy dochodzą jakby szepty: *Nie, nie jesteś sam, zatrzymaj się, rozejrzyj dookoła. Zapomniałeś o najważniejszym – jesteś blisko Boga.*

Kiedyś mój znajomy, miłośnik gór, opowiadał mi o swoich wzruszających doznaniach, kiedy stał na przełęczy i patrzył w dal na faliste i skalne szczyty Pienin. Pomyślał sobie wtedy: *Dziękuję Ci Boże, że dałeś mi wzrok i że mogę patrzeć na piękno, które stworzyłeś.* Gdybyśmy mogli w jakiś sposób ubogacić swoje wnętrza duchowe, łatwiej byłoby nam znosić codzienne trudy. Znaleźlibyśmy wtedy czas na modlitwę, potrafilibyśmy bardziej kochać Boga i szanować drugiego człowieka.

Uszanujmy pamięć przodków, bohaterów narodowych, którzy długo walczyli o wolność, również twórczością literacką i muzyczną. Wielu patriotów złożyło największą ofiarę – swoją śmierć dla Ojczyzny. To oni sprawili, że żyjemy w wolnym kraju i możemy zgodnie z sumieniem zachowywać dorobek naszych przodków, najwyższe wartości narodowe, tradycję, patriotyzm. W jaki sposób oraz kto ma przekazać te wartości następnym pokoleniom? Pamiętajmy o modlitwie za tych, którym powierzamy odpowiedzialność za losy naszego kraju, aby zaufali Bogu i z Jego pomocą służyli dobru ogólnemu. By je pomnażali i kiedyś przekazali młodszemu pokoleniom.

Roman Wolczyk

DAWAĆ NADZIEJĘ BOGA



Fot. Mateusz Wójcik

Nie wiem, co mi Chrystus jeszcze w życiu proponuje. Zawsze boję się, że nie będę umiał w odpowiedniej chwili odpowiedzieć pozytywnie na Jego propozycję. Pójść za Chrystusem, to powiedzieć sobie: *Chcę żyć dla Niego we wszystkim, co w życiu mnie spotka*. Po co? By głosić Jego Miłość ludziom, do których nas posyła, których stawia na drodze naszego życia, dla których mamy być znakami Bożej Miłości, jak chciał ks. Bosco. (...)

Dzisiaj wiele jest takich miejsc, gdzie kościoły nawet w niedzielę są zamknięte, bo nie ma kapłanów. Nie ma kapłańskich dłoni, które wyciągnięte nad chlebem i winem przemieniają je w Chrystusowe Ciało i Krew, byśmy zostali nakarmieni łaską żywego Boga. Dlatego sam Jezus mówi: *Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo* (Mt 9,38), aby w tych miejscach, które dzisiaj są puste, byli kapłani – słu-

dzy Słowa Bożego i Eucharystii. Oni dają ludziom nadzieję Boga, nadzieję na lepsze życie, na lepszy świat. Bóg daje kapłanów wtedy, kiedy wspólnota Kościoła Go prosi.

Potrzebujemy kapłanów, nawet nie wiemy jak bardzo. Czy chcemy, czy nie, towarzyszą nam w różnych chwilach. Kiedy przynosimy dzieci do chrztu, kiedy kłękamy u kratak konfesjonału i czasem zdruzgotani cierpieniem mówimy: *Musi mi Ksiądz pomóc. Bo jak mi Ksiądz nie pomoże, to nie wiem, co ze mną będzie*. Potrzebujemy kapłanów, kiedy przyjdą z siłą Boga, gdy choroba przycisnie nas do łóżka boleści i nie będzie szansy na uzdrowienie. To jakiś ksiądz związał twoje ręce stulą, kiedy ślubowałeś miłość. (...) I będzie kiedyś taki dzień, że jakiś ksiądz pójdzie przed twoją trumną, by odprowadzić na miejsce oczekiwania na zmartwychwstanie. Dziwne to i proste. I w każdym z nas musi być w sercu to pragnienie Boga, a jednocześnie doświadczenie, że jest On obecny wśród nas i dla nas przez posługę tych, którzy wśród nas żyją i pracują. Dlatego chcemy prosić o modlitwę (...) o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne, aby na tym świecie byli ludzie, którzy powiedzą, że warto żyć sensownie i pięknie, którzy będą zna-

kiem dla tego świata. Bo dzisiaj w niedzielę wiele osób siedzi przed telewizorem, albo idzie do centrów handlowych, a w kościołach ich nie ma. (...)

W Roku Kapłańskim chcemy Was prosić o jedną rzecz. Pamiętajcie w modlitwie o Waszych kapłanach. (...) Oni są dla Was. Nikt nie zakłada szat duchownych dla siebie, nie staje się kapłanem dla własnej satysfakcji. To byłoby banalne i zbyt ciężkie. Pragniemy prosić, by w tym czasie, w którym tak bardzo patrzy się księżom na ręce, kiedy się ich krytykuje i wyśmiewa, mówi o nich sprośne kawały, byli znakiem sprzeciwu – przez modlitwę. Kiedy krytykuje się kapłanów, zapytajmy, czy się za nich modlimy? Módlcie się, aby ich ręce były czyste, święte i doskonałe. To są ręce grzeszne, ale przez grzesznego człowieka przychodzi Bóg, by uświęcać nasze życie i dawać nam moc świętości tu na ziemi i kiedyś w niebie. (...)

Dlatego prosimy, byście patrząc na Waszych kapłanów, byli dla nich życzliwi, wyrozumiali i wdzięczni, ale przede wszystkim, byście otaczali ich modlitwą. Oni tego tak naprawdę najbardziej potrzebują.

Ks. Andrzej Gołębiowski SDB

Fragmenty homilii wygłoszonej 22.11.2009 w kościele MB Wspomożenia Wiernych w Lublinie

KOMPENDIUM
KKK NR 67

DO JAKIEGO CELU STWORZYŁ BÓG CZŁOWIEKA

A wreszcie rzekł Bóg: Uczynimy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi! Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi. I rzekł Bóg: Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem. A dla wszelkiego zwierzęcia polnego i dla wszelkiego ptactwa w powietrzu, i dla wszelkiego, co się porusza po ziemi i ma w sobie pierwiastek życia, będzie pokarmem wszelka trawa zielona. I stało się tak. A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre (Rdz 1,26-31).

Z tego opisu wynika, że ukoronowaniem dzieła Bożego jest człowiek. Bóg stworzył świat, a na końcu człowieka, któremu to wszystko dał. Co ciekawe, świat nie został ukończony. Dany w formie doskonałego bytu. Świat został przekazany człowiekowi jako zadanie. Człowiek został w ten sposób podniesiony do

roli współpracownika Stwórcy. (...)

Bóg sam w sobie jest szczęśliwy. Nikogo więcej mu do szczęścia nie potrzeba. A jednak zechciał się podzielić swoim szczęściem i miłością, i stworzył człowieka dla niego samego. To wielka tajemnica naszego wybrania. Tylko my, jako istoty rozumne, jesteśmy zdolni pojąć i zrozumieć, że jesteśmy koroną stworzenia, że mamy wolną wolę, że jesteśmy wolni, zdolni do miłości, że możemy za to dziękować. To wolność, ale w jeszcze większym stopniu zadanie i zobowiązanie, by ją dobrze spożytkować i nie zmarnować.

Bóg wszystko stworzył dla człowieka, ale on został stworzony, aby służyć Bogu, poznać i kochać Go oraz by ofiarować Mu całe stworzenie jako wyraz wdzięczności na tym świecie, i by być podniesionym do życia z Bogiem w niebie (Kompedium KKK 67).

Słowo służba dla ludzi początku XXI wieku, zachłyśniętych wolnością, ma zabarwienie pejoratywne. A przecież nie chodzi tu o służbę niewolniczą. Dzieci doskonale wiedzą, że w domu najważniejsi są rodzice. A przecież służą oni bez przerwy swoim dzieciom – myją, ubierają, gotują, sprzątają mimo, że są „tacy wielcy”. To jest służba. Człowiek stworzony jest, by służyć Bogu, by składać Mu świat jako akt uwielbienia i dziękczynienia. Naszym powołaniem

jest dojście do Boga w ciągu naszego krótkiego życia. Bóg po to nas stworzył, żebyśmy przez czas przebywania na ziemi dojrżeli do udziału w Jego chwale.

Tajemnica człowieka wyjaśnia się prawdziwie jedynie w tajemnicy Słowa Wcielonego. Jest on przeznaczony do odtwarzania obrazu Syna Bożego, który stał się człowiekiem – obrazem „Boga niewidzialnego” (Kol 1,15). Bóg stworzył nas dla nas samych, byśmy mogli cieszyć się swoim istnieniem. Ale stworzył nas także dlatego, byśmy byli Jego chwałą, radością, miłością, uwielbieniem.

Można powiedzieć, że Bóg stworzył człowieka, by kiedyś Chrystus mógł przyjąć jego naturę – grzeszną, słabą. Stąd ciągle zestawianie dwóch Adamów – pierwszego, który dał nam ciało i naturę ludzką i drugiego, którym jest Jezus Chrystus, który dał nam naturę duchową, życie wieczne, to, co nazywamy odkupioną naturą ludzką.

Bóg mógł to jakoś inaczej zrobić, otoczyć się aniołami i im dać świat, a nie niewdzięcznemu człowiekowi, który odrzucił miłość, jaką Bóg chciał się z nim dzielić. Ale Syn Boży stał się jedynym z nas, aby przywrócić nam dziecięctwo Boże i na nowo zwrócić nas ku Ojcu.

Ks. Proboszcz Stanisław Róg

ROCZNICA I KOMUNII ŚWIĘTEJ

W niedzielę 23 maja o godz. 11.00 została odprawiona Msza św. w intencji dzieci obchodzących pierwszą rocznicę Komunii Świętej Głównym celebransem był ks. Proboszcz Stanisław Róg. Wraz z nim Mszę św. odprawili ks. Prof. Stanisław Fel oraz ks. Łukasz Mudrak, który wygłosił homilię. *To już rok odkąd zaczęliście wielką przygodę z Panem Jezusem – powiedział. – To wielkie święto dla Was i Waszych rodziców, rodzeństwa i wszystkich bliskich. I dobrze, że rocznica Waszej I Komunii Świętej przypada w dzisiejszą niedzielę, bo dzisiaj jest szczególnie święto – zesłania Ducha Świętego. (...) Duch Święty, kiedy przyszedł do Apostołów działał wielkie cuda. (...) Apostołowie zaczęli mówić w różnych językach (...), tak że wszyscy obcokrajowcy ich rozumieli. To pierwszy cud dokonany przez Ducha Świętego w tym dniu. (...) Drugi cud, to taki, że Apostołowie łatwo doszli do porozumienia z innymi ludźmi. Kolejny cud polegał na tym, że Apostołowie, dotąd załęknieni, wyszli na ulice i głosili odważnie ludziom nowinę o, że Jezus żyje i że jest Bogiem.* Ks. Łukasz podkreślił, że największym świadectwem wiary dzieci w Chrystusa, jest uczestnictwo we Mszy św. i przystępowanie do Komunii Świętej. Takie świadectwo składają też rodzice, ale i też wszyscy, którzy przychodzą do kościoła; i bliscy, i sąsiedzi, księża, siostry zakonne, ministranci. *Jeśli czujemy, że nie mamy odwagi, by przyjść do spowiedzi, czy Komunii Świętej, by w ten sposób wyznać, że Jezus jest dla nas najważniejszy, możemy prosić Pana Boga, by dał nam swojego Ducha Świętego. I ten Duch Święty zmieni nasze serca. Od tej pory będziemy odważni (...) w wyznawaniu wiary.*

W niedzielę 9 maja o godz. 19.00 przybył do naszego kościoła abp Józef Zyciński wraz z p. Krzysztofem Kozłowskim, byłym ministrem spraw wewnętrznych w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Krzysztof Kozłowski wygłosił wykład o swojej pracy przy przeprowadzaniu zmian w resorcie spraw wewnętrznych oraz o próbach wyjaśnienia okoliczności śmierci ks. Jerzego Popiełuszki.

Był to jeden z pierwszych wykładów, jakie w różnych kościołach Lublina wygłaszają prelegenci zaproszeni przez Metropolitę Lubelskiego. Poprzedzają one uroczystości beatyfikacyjne ks. Jerzego Popiełuszki, męczennika okresu komunistycznego, które odbędą się w Warszawie 6 czerwca 2010 roku.

REKOLEKCJE PRZED ODPUSTEM KU CZCI ŚW. ANTONIEGO PADEWSKIEGO

10 – 13 czerwca 2010

Słowo Boże głosi ks. Kanonik Janusz Stępnia

Czwartek -10 czerwca Zakończenie Oktawy Bożego Ciała

Godz. 7.00 – Msza św.

Godz. 15.00 – Wystawienie Najświętszego Sakramentu – Koronka do Bożego Miłosierdzia

Godz. 17.30 – Nabożeństwo Czerwcowe

Godz. 18.00 – Msza św. dziękczynna za naszych bliskich zmarłych, za zmarłych Parafian na przestrzeni minionego roku, za zmarłych budowniczych kościoła i dobrodziejów

Piątek - 11 czerwca

Godz. 7.00 – Msza św.

Godz. 9.30 – Msza św. z udziałem ludzi chorych, samotnych, starszych

Godz. 16.30 – Msza św. i poświęcenie pojazdów

Godz. 18.00 Msza św. Spowiedź na zakończenie roku szkolnego

Sobota -12 czerwca

Godz. 7.00 – Msza św. z nauką ogólną

Godz. 9.30 – Msza św. Rocznica Chrztu św.

Godz. 16.30 – Msza św. Spowiedź na zakończenie roku szkolnego

Godz. 18.00 – Msza św. dziękczynna z udziałem Małżonków obchodzących jubileusz 50 i 25-lecia sakramentu małżeństwa

Niedziela – 13 czerwca – Uroczystość św. Antoniego Padewskiego

Godz. 7.00 – Msza św. z nauką ogólną

Godz. 8.00 – Msza św. z nauką ogólną

Godz. 9.30 – Msza św. z nauką ogólną

Godz. 11.00 – Msza św. do św. Antoniego. Zostanie udzielone błogosławieństwo dzieci w uroczystość św. Antoniego.

Zapraszamy wszystkie dzieci z naszej parafii. Prosimy, aby Rodzice przynieśli, przyprowadzili swoje dzieci do św. Antoniego

Godz. 12.30 – Uroczysta Msza św. zbiorowa za Parafian z procesją

Godz. 18.00 – Msza św.

Tradycyjnie w tym dniu przychodzimy do kościoła z lilią, symbolem niewinności i piękna. Zarówno lilie jak i *Chlebek św. Antoniego* można będzie nabyć w kiosku parafialnym

W dniach 23-25 kwietnia 2010 r. odbyły się Ogólnopolskie Dni Wspólnoty Eucharystycznego Ruchu Młodych w Poznaniu. Nasza wspólnota również się tam wybrała. W piątek po Mszy Św. o godz. 7.00 wyjechaliśmy w drogę. Czas szybko nam mijał, bo śpiewaliśmy, modliliśmy się, opowiadaliśmy dowcipy i utrwalaliśmy historię: początku Państwa Polskiego, chrzest Polski, historię ERM-u itp. Po rozpakowaniu się na miejscu i kolacji udaliśmy się na adorację do oo. Franciszkanów na Starym Mieście. Oddaliśmy „Kwiat Miłości” i kartę do Kroniki ERM-u, które miały zobrazować nasze działania w Roku Kapłańskim.

W następnym dniu zostały przywitane wszystkie wspólnoty z każdego zakątka Polski. Oj, było nas, było – samych dzieci przeszło 1500. Poznaliśmy historię cudu eucharystycznego, który dokonał się w miejscu wybudowania kościoła Bożego Ciała. W tym też kościele uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy Św. pod przewodnictwem J.E. ks. Bp Zdzisława Fortuniaka – przyjaciela ERM-u. Mówił on do nas, że życie Miłością Jezusa jest najlepszą drogą, najsmakowszym wyborem, najlepszą częścią, o które warto dbać, a nawet walczyć. Po błogosławieństwie i posiłku wzięliśmy udział w grze terenowej. Jako grupa granatowa przeszliśmy bezbłędnie i zakwalifikowaliśmy się do kolejnego etapu. Na tym etapie było 33 zwycięzców. Kontynuacja konkursu była poprzedzona „Marszem dla

Jezusa” na Malte. Nasz lider w postaci mojej osoby (z czego się bardzo cieszę) wybrany przez s. Bernardę zdobył dla nas III miejsce! i nagrodę. A potem był wspaniały koncert ewangelizacyjny. Wrażenie było tego dnia bardzo duże!

Kolejny dzień upłynął nam na przygotowaniach do odjazdu, ale wcześniej będąc w pięknej, zabytkowej Katedrze uszliśmy o ERM na całym świecie od o. Claudio Barriga SJ. Mówił też o tym, że warto każdy dzień ofiarować Panu Bogu, by On w nas działał. Po Mszy św., transmitowanej przez Radio Poznańskie, mogliśmy zejść do podziemi Katedry i zobaczyć wiel-

kie, kamienne misy, w których przyjęli chrzest pierwsi Polanie.

W drodze powrotnej udało nam się zajechać do Lichenia, by tam pomodlić się przed cudownym obrazem Matki Najświętszej, również za naszą parafię. W Poznaniu bardzo mi się podobały przejazdy tramwajami. Szkoda, że w Lublinie ich nie ma. Wyjazd bardzo mi się podobał. Dziękuję wszystkim, którzy włożyli w niego swoje starania, by było tak świetnie! A już za dwa lata Ogólnopolski Zjazd ERM w Argentynie! Zapraszamy!!!

Monika Rogowska



Fot. Arch. Moniki Rogowskiej

INFORMACJE PARAFIALNE

Niedziele i święta: 7:00, 8:00, 9:30, 11:00 (górną kościół – dorośli, dolny kościół - dzieci), 12:30, 18:00 (dla młodzieży)

Święta zniesione: 7:00, 9:30, 16:30, 18:00

Dni powszednie: 7:00, 7:30, 18:00, dodatkowo 16:30 (pierwsze piątki miesiąca w roku szkolnym)

Nabożeństwa okresowe: codziennie o 17:30. W pierwszą sobotę miesiąca oraz 16. dnia miesiąca — adoracja po Mszy św. wieczorowej zakończona o godz. 21:00 Apelem Jasnogórskim

Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy czwartek od godz. 15:00 do 18:00

Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin. tel. 0-81 747 70 75

Kancelaria otwarta w dni powszednie: 7:30 – 8:00 oraz 17:00 – 17:45

W niedzielę po każdej Mszy św. udzielane są informacje i przyjmowane intencje Mszy św.

Kiosk parafialny czynny od poniedziałku do soboty od 7.30 do 8.30 i od 17.00 do 18.00 oraz po Mszy św. wieczorowej.

W niedziele i święta od 17.00 do 18.00 i po każdej Mszy św.

INTENCJE PAPIESKIE NA CZERWIEC

Ogólna:

Aby wszystkie instytucje krajowe i międzynarodowe zobowiązały się do zapewnienia szacunku życiu ludzkiemu, od poczęcia aż do naturalnej śmierci.

Misyjna:

Aby Kościoły w Azji, które są „małą owczarnią”, otoczoną przez ludność niechrześcijańską, potrafiły głosić Ewangelię i dawać świadectwo radosnego przyłgnięcia do Chrystusa.

ODESZLI DO PANA

Tadeusz Flis	1919
Irena Sieczkarz	1927
Teresa Gajewska	1950
Antoni Kucharzyk	1954
Jarosław Ziemlewski	1961
Emilian Romaniuk	1927
Wiesława Klembowska	1947
Janina Kosowska	1947
Jan Skórski	1944
Marian Marek	1945
Janusz Malinowski	1947
Longina Jabłońska	1950

Nasz dar modlitwy:

Ojcie Nasz, Zdrowaś Maryjo,
Chwała Ojcu,
Wieczne odpoczywanie

Głos św. Antoniego

miesięcznik parafii św. Antoniego w Lublinie, Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin; mail: antoniglos@gmail.com

Zespół redakcyjny: Ewa i Tomasz Kamińscy

Rada programowa: ks. Prałat Stanisław Róg, ks. Mariusz Salach, ks. Sebastian Dec

Stali współpracownicy: Kazimiera Flis, s. Bernarda Kaczor, s. Konstancja Kubiak, Janina Swół, Roman Wołczyk

Skład komputerowy własny. Druk *Polihymnia*

Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów



OBRAZ MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Trwa w naszej parafii peregrynacja Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w rodzinach.

W czwartek 22 kwietnia Obraz Matki Bożej Częstochowskiej został po Mszy św. wieczorowej uroczysto przeniesiony do bloku przy ul. Niepodległości 11.

Obraz został odprowadzony przez liczną grupę wiernych niosących zapalone świece i lampiony. Procesję prowadził ks. Proboszcz Stanisław Róg.

NABOŻEŃSTWA MAJOWE W PARAFII



W czwartek 13 maja w Święto Matki Bożej Fatimskiej odprawione zostało w kościele Nabożeństwo Fatimskie.

Rozważania i modlitwę przed Najświętszym Sakramentem prowadziły członkinie Legionu Maryi wraz z Prezydent Legionu p. Barbarą Wołczyk (na zdjęciu w środku)

Na naszych osiedlach odprawione zostały Nabożeństwa Majowe.

Pierwsze z nich odbyło się w poniedziałek 24 maja przy figurce św. Józefa na ul. Daszyńskiego. Mimo deszczu na Majówce zgromadziło się bardzo wiele osób. Modlitwę prowadził ks. Mariusz Salach.

Również ks. Mariusz prowadził Nabożeństwo 26 maja przy kładce obok bloku przy ul. Tumidajskiego 18. Modlitwa nieopodal ruchliwej ulicy ma szczególną wymowę. To tak, jakby czas się zatrzymał w tym miejscu. W przeciwieństwie do pędzących samochodów tu ludzie nie śpieszyli się, bo pragnęli doświadczyć bliskości Maryi.

Nabożeństwa w plenerze cieszą się ogromną popularnością. Codziennie w maju odprawiane są przy figurce MB Fatimskiej przy ul. Palmowej



ODNOWIENIE PRZYRZECZEŃ CHRZCIELNYCH



PIERWSZA KOMUNIA ŚWIĘTA



BIAŁY TYDZIEŃ



ROCZNICA I KOMUNII ŚWIĘTEJ

